

Numer zawiera
20 stron

GŁOS

Cena numeru
60 gr.



KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW m. ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE ❦ LA VOIX DE COMMERCE ❦ KAUFMANNSSTIMME

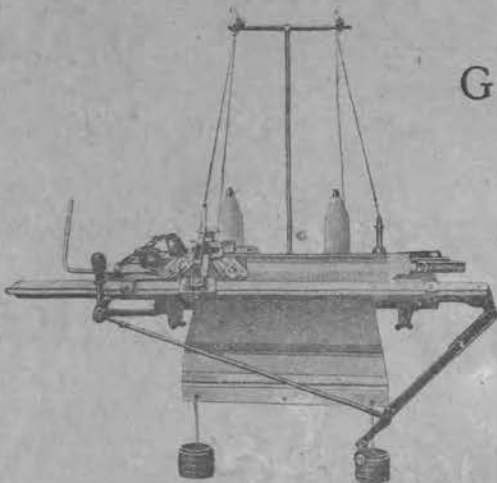
Pismo poświęcone sprawom handlu i propagandy. :: Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 73, telefon 170. Konto PKO Nr. 64194.

Fabryka Maszyn Dziaanych

CLAES & FLENTJE, MÜHLHAUSEN

(TURYNGJA)



Generalny Przedstawiciel na
Rzeczpospolitą Polską:

J. Leszczyński,

ŁÓDŹ,

Piotrkowska Nr. 99, tel. 2-91.

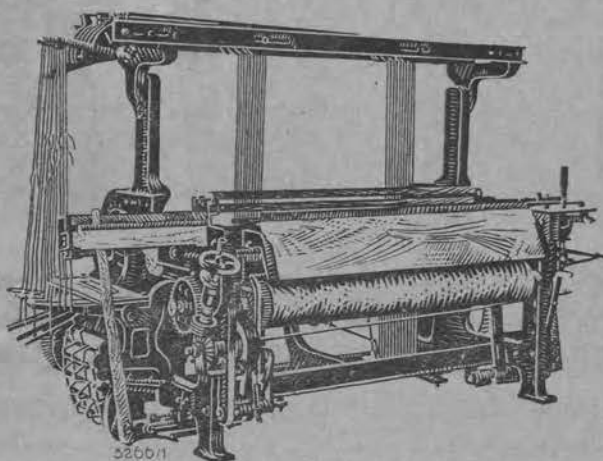
Treść numeru na str. 9-ej.

Fabryka maszyn
dawn. Rich. Hartmann

Sp. Akc.

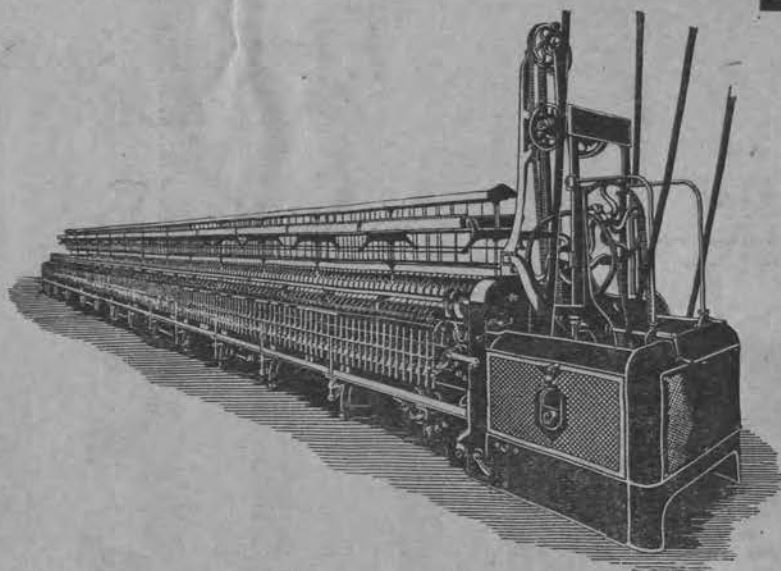
Chemnitz — Dresden

Maszyny przędzalnicze, tkackie i przygotowawcze na wełnę, bawełnę, jute i wiganję.



5205/1

Seidenwebstuhl

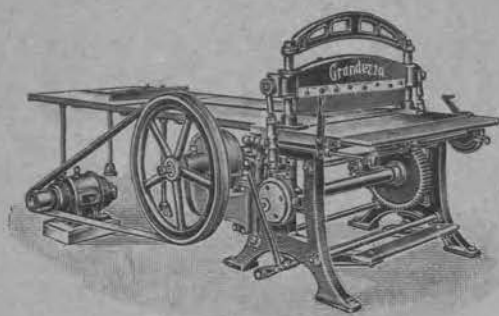


Generalny Przedstawiciel na Rzp. Polską:

J. Leszczyński

ŁÓDŹ, Piotrkowska 99, tel. 2-91.

Original-Zackenmuster-Schneidemaschinen



einzig bewährt, liefern seit über 30 Jahren
nur die Begründer des Zackenschnittes, in
12 — 150 cm Schnittlänge für Hand- und
Kraftbetrieb

Guido Schneider & Co., ROCHLITZ
in Sachsen

Tausende von Referenzen. Prospekte und
Zeugnisse gratis und franko.



Generalne

Przedstawicielstwo na Rzeczpospolitą Polską

Oelssner, Baumgärtel i S-ka
ŁÓDŹ

ul. Gdańska Nr. 48. Telefon Nr. 16-03.

GŁOS

KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI
THE COMMERCIAL VOICE • LA VOIX DE COMMERCE • KAUFMANNSSTIMME

Rok III.

Łódź, dnia 15 stycznia 1928 r.

Nr. 2 (30)

Na marginesie pożyczki stabilizacyjnej.

Zaledwie kilka tygodni upłynęło od chwili, gdy Bank Polski dysponuje przekazaną mu walutą za pożyczkę stabilizacyjną, a sporo już głosów, wczorajszych entuzjastów, gorzkie wywodzi żale, że ciasnota pieniądza się wzmogła, procent w prywatnych obrotach wzrasta, bezrobocie wzrosło. Kładą oni cały szereg zjawisk normalnych, dających się zaobserwować z chwilą nastania mrozów, na nieumiejętność kierownictwa Banku Polskiego.

U nas, w naszej młodej państwowości, mamy bardzo wielu entuzjastów skorych do skrajnego optymizmu, z którego niedługo potem wpadają w skrajny znowu pesymizm.

Chcemy się oprzeć na faktach mniej lub więcej znanych, które znamionują ostatnią pożyczkę stabilizacyjną.

1) *objekt*: pożyczyliliśmy sobie nominalnie 71 milj. 733.000 dolarów na 6 proc. przy kursie 92.

Rzeczywiście otrzymaliśmy gotówką 60.673.000 dolarów. 8 proc. disagio na korzyść subskrybentów wynosiło 5.738.640 dolarów, za kurtaż banków potrącono 5.321.360 dolarów, spłacać mamy prócz procentów — kapitału 73.884.992 dol., czyli oprocentowanie za cały czas wynosi efektywnie 9,72 proc.

Roczne spłaty wynoszą początkowo 7.926.497 dol. rocznie. Ostatnie raty roczne wynoszą już tylko 4.659.059 dol. Za pożyczone 60.673.000 dol. zapłacimy w 20 latach w 40 ratach półrocznych aż 129 milj. 370.474 dol.

2) *Cel*: a) Na powiększenie kapitału akcyjnego Banku Polskiego przejmuje rząd 50.000 nowych akcji i wypłaca zł. 75.000.000.

b) na wycofanie bilonu papierowego i zamiany na srebrną monetę 90.000.000 zł.

c) na spłacenie bezprocentowego długu w Banku Polskim, który może wynosić 50.000.000, a faktycznie wynosił ostatnio tylko 25.000.000 zł.

d) na wycofanie biletów skarbowych 5-cio złotych zużyje rząd 140.000.000 zł.

e) na utworzenie bezprocentowej płynnej rezerwy skarbu w Banku Polskim t. zn. rezerwę skarbową 75.000.000 zł.

f) 135.000.000 na cele rozwoju ekonomicznego kraju, co razem odpowiada 60.673.000 dolarów.

3) *Ciężary*: Państwo polskie za pożyczoną kwotę płaci 9,72 proc. rocznie. Z całej pożyczonej kwoty spłacać musi początkowo aż 7.926.497 dolarów rocznie, a z tej kwoty może dla uzyskania procentu oczekiwać dochodu z następujących pozycji:

a) z akcji Banku Polskiego z kwoty 50.000.000 najwyżej 10 proc. rocznie,

b) z jednorazowego zysku przy emisji srebrnych monet,

c) z kwoty 135.000.000 zł. zarezerwowanych na cele rozwoju ekonomicznego otrzyma rząd 6 do 8 proc., bo obciążając wyższym procentem życie gospodarcze, nie może oczekiwać wogóle rozwoju. Część ma być zużyta na rolnictwo, pewna kwota na budowę kolejowe, a te początkowo nie dadzą żadnego oprocentowania. Podatnicy poniosą na rzecz oprocentowania z uzyskanych 60.763.000 milionów dolarów ciężary w wysokości od 40 milionów dol. po 9,72 proc. — Około 4 milionów dolarów z wpływów podatkowych pójść musi na oprocentowanie pożyczki stabilizacyjnej, bo te zupełnie bezprocentowo przechowywane będą w piwnicach Banku Polskiego.

Dalszym ciężarem jest utrzymanie przez trzy lata obserwatora. Ciężarem bardzo kosztownym jest zmiana statutu Banku Polskiego zmuszająca Bank Polski w artykuł 51 utrzymać „zapas złota w monetach i sztabach co najmniej 3/4 minimalnego pokrycia”. Dziś banki emisyjne nie opierają na takiej wysokości pokrycia obiegu banknotów na kruszcu, korzystniej-

szem bowiem jest mieć w zapasie dewizy, czyli zapasy weksli akceptowanych lub żyrowanych przez pierwszorządne banki zagraniczne i płatnych w ciągu 90-ciu dni. — Skoro za takie akcepta płaci się procent w zagranicznej walucie to o te kwoty poszkodowanym zostaje Bank Polski i Skarb Państwa, utrzymujący kruszec w swych skarbcach — wymagający wiele opieki kosztownej, a tracą procent od bardzo poszukiwanego pełnowartościowego pokrycia, jaką jest dewiza.

Wpływy celne służą na pokrycie bież. odsetek pożyczki stabilizacyjnej i to już od 1 listopada przelewają wszystkie urzędy celne na osobny rachunek do Banku Polskiego dochody celne. 6 tygodni przed płatnością kuponu przekazuje się wpływy te na rzecz agentów bankowych, celem pokrycia procentów i na amortyzacyjne wykupno obligacji. — Skoro rząd preliminuje na rok 1927/8 dochody z ceł na 150 milionów, (miesięczne wpływy wynosiły w pierwszym półroczu 15,6 milionów) to na 1 ratę wynoszącą wraz z amortyzacją płatną dnia 1. IV. 1928. 3.988.000 dolarów, zatrzymuje Bank Polski bezprocentowo kwotę do 15 lutego (za listopad do 15 lutego wpłynęło) 54.6 zł., czyli dwa razy większą kwotę, aniżeli potrzeba; którą to kwotę rząd mógłby normalnie dysponować na różne cele gospodarcze.

Korzyści: Bank Polski może powiększyć swą emisję. Społeczeństwo będzie opierało swe interesa na stałej walucie.

Bank Polski nie powiększa swej emisji skoro nie chce spowodować inflacji nawet w ustabilizowanym pieniądzu. — Bank Polski stwierdza, że nie ma do wyboru w materiale wekslowym, które wnosi się ostatnio do kas, tak, że od 10. VIII. b. r. do 10. XI. b. r. nie mógł powiększyć portfela o więcej jak o 30 milionów.

Z tym wyborem w materiale wekslowym rozprawimy się na innym miejscu. Faktem jest, że panuje ciasnota pieniędzy i to jak zwykle z końcem kwartału, który specjalnie przy końcu roku, gdzie płatne są iczne podatki — to potęguje się ciasnota pieniędzy.

Wołanie przez niedowarzonych ekonomistów o obniżenie stopy procentowej przez Bank Polski jest niedorzecznością. — Już oficjalnie między procentem w Banku Polskim (8 proc.), a procentem dozwolonym jest różnica w bankach emisyjnych 50 proc. (bo wynosi oficjalnie 12 proc. prócz innych kosztów), a w obrocie prywatnym płaci się chętnie 1½ do 2 procent miesięcznie za materiał wekslowy pierwszorzędny. — Musimy stwierdzić, że Bank Polski eskontuje tylko weksle 3 miesięczne, a brak pieniędzy zmusza handel i przemysł wystawiać weksle na 6 miesięcy i na dalsze terminy. — Otóż dlatego, że banki akcyjne nie mają prócz nieruchomości niemal żadnych własnych płynnych kapitałów, tylko operują reeskontem lub wkładkami, to ciasnota pieniądza jest usprawiedliwiona, bo Bank Polski nie dostaje przez banki weksli będących w obiegu, gdyż nie są w stanie w swym portfelu przechowywać czas jakiś weksle eskontowane, aż je Bank Polski z powodu swego statutu będzie mógł eskontować.

Jeżeli teraz rozważymy, już bez entuzjazmu, cel i korzyści oraz obciążenia wypływające z pożyczki, to oczywiście sąd będzie nieco inny, — aniżeli był przedtem, gdy w największym napięciu oczekiwaliśmy wiadomości o dojsciu do skutku pożyczki, jako wielkiego sukcesu, od którego znowu oczekiwaliśmy odrodzenia i to natychmiastowego całego życia gospodarczego.

Życie gospodarcze całego państwa nie może być zawisłem od pożyczki kilkudziesięciu milionów dolarów i będziemy zadowoleni, gdy rząd obecnie zda sobie sprawę, że obciążając podatników wskutek pożyczki kwotą około 40 milionów zł. rocznie, prócz innych konieczności państwowych, musi dać obywatelowi możliwość zarobkowania. Kontrybucyjnymi podatkami (obrotowym i majątkowym), jakie obecnie stosuje rząd wobec miast — nie potrafi się rozwinąć życie gospodarcze.

(„Tydzień Kupiecki” Lwów)

Rafał Pfeffer.

KUPIEC i EKSPEDYTOR.

Stabilizacja wzajemnych stosunków jest niezbędna.

Stosunki pomiędzy kupiectwem a ekspedytorami wymagają rychłej sanacji w poczuciu obopólnych interesów. W dziedzinie tej panuje bowiem daleko idąca dowolność, jeżeli nie chaos, wywołany walką konkurencyjną, w której operuje się wszelkimi możliwymi środkami.

Sanacja szeregu dziedzin życia gospodarczego Polski skłoniła ekspedytorów do wspólnego unormowania warunków i opłat na razie dla Lwowa, a następnie dla innych ośrodków. Na tem tle właśnie zdać sobie trzeba najdokładniej sprawę, jaką rolę odgrywał ekspedytor przed wojną, a jaką rolę odgrywa on obecnie.

W okresie przedwojennym przejmował on w odpowiednim opakowaniu towar i dostarczał go bezpośrednio koleji. Po przekazaniu transportu na kolej wydawano nadawcy duplikat listu frachtowego i tutaj jego działalność była skończona. Natomiast transporty do większych i dalszych ośrodków, np. do Mo-

skwy, Petersburga, Charkowa czy na Kaukaz załatwiała t. zw. towarzystwa transportowe jak np. Rosyjskie Towarzystwo Transportowe, Bracia Kameńscy, Lubimow i Rosyjskie Towarzystwo Żeglugi „Ropid”, które dostarczały przesyłki odbiorcom do składów, realizując w ten sposób to, co dzisiaj każdy ekspedytor skutecznie, jednakże z pewnymi dodatkowymi czynnościami, jak np.: opakowywanie towarów lub dostarczanie w otwartym nieopakowanym stanie, a głównie z dostarczaniem terminowem.

Zkolei chciałbym porównać zarobki z okresu przedwojennego oraz obecne:

Fracht do Moskwy kosztował	Rbl. 1.—
Dojazd	„ 0.04
Razem	Rbl. 1.04
pobierano	„ 1.22

pozostawało więc 18 kop od puda, czyli Rbl. 1.08 (równe zł. 5.34) za 100 klg.

Pozatem pozostawała dla transporterów pewna nadwyżka premii asekuracyjnej i od obliczenia wagi.

W przeciwieństwie do tego obecne koszty do Lwowa obliczane dotąd na 20 zł. kształtują się następująco:

Fracht i opłaty miejskie	Zł. 9.90
Opakowanie	„ 4.25
Rollanze	„ 2.—
Koszty przyspieszenia	„ 0.60
Pozatem za przeładowywanie i wyładowywanie, które przed wojną koleje uskuteczniały we własnym zarządzie	„ 0.70
Razem	Zł. 17.45

Pozostaje więc dla ekspedytora minimalna suma Zł. 2.55. Jeżeli dodać do tego te trudności, z którymi walczyć musi ekspedytor, aby towar dostarczyć jak najszybciej, co w dzisiejszych warunkach jest kwestją pierwszorzędną wagi, jeżeli doliczyć do tego kosztu administracyjne oraz cały szereg strat, a wreszcie obciążenie podatkowe, wówczas należałoby jako minimum od 100 kgl. wysunąć stawkę zł. 25.—

Jak więc w tych warunkach może ekspedytor normalnie i dobrze pracować? Prócz jego roli, którą określiłem na wstępie, nie można też pominąć jego roli jako pośrednika kredytowego. Jest to bardzo ciężkie zadanie, gdy ekspedytor otrzymuje transport za zaliczeniem do 3 miesięcy, albo z obowiązkiem wydania towarów odbiorcy po okazaniu zapłaconego akceptu, płatnego dopiero po 3 miesiącach, gdy wysyłający zdaje sobie sprawę, a nawet wie z całą pewnością, że towar nie będzie przytrzymany w składzie do

ostatniego terminu, tylko niezwłocznie wydany odbiorcy, czego dowodem, że ten sam kupiec za tydzień lub dwa czyni u tego samego hurtownika ponownie zakupy na podobnych warunkach.

W ten sposób przejmując na siebie ekspedytor olbrzymią odpowiedzialność nie tylko finansową, ale i moralną, ponieważ kredyt ekspedytora istnieje dlatego, że nieliczne tylko stosunkowo są wypadki, w których ekspedytorowi nie zapłacono. Doszło jednak tak daleko, że takie transporty bezpośrednio dostarczane są klientom. Gdyby ekspedytor tego nie uskutecznił spotkałby się on z obustronnymi zarzutami, a za tę moralną odpowiedzialność żąda on przynajmniej pokrycia kosztów administracyjnych. Niestety, doszło do tego, że w wielu wypadkach ofiaruje się ceny niższe od kosztów własnych. Klient nie wie w jaki sposób może to mieć miejsce: czy dany ekspedytor posiada tak znaczne kapitały własne, aby swego konkurenta zwalczyć, czy też dąży on do uzyskania transakcji przez legalne lub nielegalne środki.

Reasumując powyższe dojść musimy do wniosku, że w interesie samego kupiectwa, w celu ochrony jego majątku leży takie unormowanie stawek ekspedytorów w większych ośrodkach, aby zabezpieczyć się obustronnie od wszelkiego rodzaju niespodzianek.

Zwrócić się tedy należy o unormowanie tej sprawy do kupiectwa, które nie z jakichkolwiek bądź pobudek o charakterze filantropijnym, ale li tylko z uwagi na swój dobrze zrozumiany interes własny winno sprawę tę w możliwie najszybszym czasie uregulować w sposób zasadniczy.

(Bukareszt).

J. Rudomin.

Pożądanane zmiany podatkowe.

Reforma podatkowa, wobec pomyślnego stanu finansów państwowych i zapewnionej równowagi budżetowej, nie jest sprawą nagłą. Tak samo, jak i w innych dziedzinach polityki gospodarczej, najważniejszym wymaganiem, które stawiamy systemowi podatkowemu, jest jego stałość. Stałość ta, trwająca od lat paru, dała wyniki dobre, gdyż wpływy z danin publicznych wykazują wybitną tendencję zwykłą. Lecz dlatego właśnie moment obecny sprzyja spokojnemu rozważeniu pożądananych zmian w systemie podatkowym, albowiem myśl twórcza, nie pozostając pod presją naglących potrzeb budżetowych, znajduje się w warunkach szczególnie szczęśliwych, bo pozwalających na zrozumienie i uwzględnienie tych momentów gospodarczych, które przy reformach podatkowych zwykle usuwa na bok bezwzględna supremacja interesu czysto fiskalnego.

Co do podatku przemysłowego, wysuwa się jako cel ostateczny — zastąpienie go jednolitym ogólnym podatkiem dochodowym; jako cel bliższy — przekształcenie podatku przemysłowego na podatek przychodowy, to znaczy uzależniony od zyskowności przedsiębiorstwa, podczas, gdy dziś podatek obrotowy przedsiębiorstwo musi płacić nawet w wypadku strat. Wreszcie, jako reformę najpilniejszą w tej dziedzinie, należy wysunąć zróżniczkowanie stawek zależnie od średniej normy zysku danej kategorii przedsiębiorstw, z tem, by najwyższa stawka nie prze-

nosiła 0.75 proc od obrotu, tak jak to jest w Niemczech.

Zmniejszenie stopy tego podatku pozostanie — jak sądzę — bez wpływu na jego wyniki finansowe, gdyż niższe stawki powoduje wszędzie na świecie rzetelniejsze deklarowanie obrotów i wzrost wpływów, co u nas miało miejsce np. w dziedzinie opłat stemplowych, gdzie wpływy wzrosły pomimo bardzo znacznego obniżenia stawek. Jeżeli przedsiębiorstwo zarabia 3, 4 lub 5 proc. od obrotu, to przy 2 i 3/4 proc. stawce podatku obrotowego wymaga się odeń zaiste zbyt wiele. Skarb znajdzie więc w zwiększeniu zadeklarowanych do opodatkowania obrotów wyrównanie różnic, powstałych z tytułu niższenia stopy podatku obrotowego.

Drugim postulatem w tej dziedzinie jest zniesienie podatku patentowego, jako formy opodatkowania przestarzałej i nie odpowiadającej wymaganiom sprawiedliwości. Luka, która stąd powstanie, może być z łatwością skompensowana przez system zaliczek na podatek obrotowy, płatnych zgóry w styczniu każdego roku kalendarzowego, w wysokości np. 1/10 kwoty tego podatku, przypadającej za ubiegły rok kalendarzowy.

Co do podatku dochodowego — jest postulatem naczelnym, jeśli idzie o opodatkowanie osób prawnych, uzależnienie skali podatku od rentowności przedsiębiorstwa, czyli od stosunku osiągniętych zysków do kapitału zakładowego.

Odrzucamy celowość ulg podatkowych dla jednostek gospodarczo słabych, skazanych siłą rzeczy na zagładę lub na nędzną wegetację. Nie idzie tu jednak o ulgi, lecz o oparcie podatku na podstawie słusznej i sprawiedliwej, którą jest stopień rentowności przedsiębiorstwa.

Zkolei jest ważną kwestją zmiana ustępu II-go art. 15 ustawy o podatku dochodowym w kierunku rozszerzenia koła płatników tego podatku. Przy uchwalaniu tego artykułu zwolnieni byli od podatku dochodowego właściciele gospodarstw rolnych o obszarze poniżej 15 ha, niezależnie od wysokości ich dochodu. Takie uprzywilejowanie jest oczywiście niesłuszne, gdyż z samej istoty podatku dochodowego wynika, iż zwolnienia od niego mogą dotyczyć tylko pewnej wysokości dochodu, nie zaś pewnych kategorii własności.

Wreszcie, jest rzeczą wysoce pożądaną rewizja taryfy podatku dochodowego, która nasuwa poważne wątpliwości, gdyż pochodzi z epoki poprzedzającej stabilizację złotego, oraz ustalenie stanu prawnego co do podstawy wymiaru, która wywołuje ustawiczne spory i różnorodne ze strony władz wymiarowych interpretacje ze względu przedewszystkiem na brak przepisów ustawowych w przedmiocie bilansowania.

Wprowadzenie stałego podatku majątkowego jest niepożądane, gdyż podatek ten przyczyni się do zaostrzenia braku kapitałów obrotowych i do spóźnienia drożyzny pieniądza.

Podatek majątkowy wskazany byłby tylko dla tych kategorii majątku, które z natury swojej nie są przeznaczone do dawania dochodu (np. klejnoty). Powszechny zaś podatek majątkowy, który pobiera się i w tym wypadku gdy przedsiębiorstwo przyniosło straty — jest właściwie uszczupleniem substancji majątkowej. Dlatego z punktu widzenia gospodar-

czego racjonalniejszem byłoby odpowiednie podniesienie stawek podatku dochodowego, niż wprowadzenie odrębnego podatku majątkowego.

W każdym zaś razie, o ileby wprowadzenie tego podatku stało się koniecznością, jego maksimum nie powinno przekraczać 0,2% z degresją dla majątków mniejszych.

Niezmiernie ważnym postulatem jest dalej likwidacja rozrachunków z tytułu jednorazowego podatku majątkowego, przyczem Ministerstwu Skarbu nadane być powinno pełnomocnictwo zarówno do umarzania, jak i do rozkładania na długoterminowe raty zaległości tego podatku w wypadkach, gdy stan majątkowy płatnika pogorszył się w porównaniu ze stanem na dzień 1 lipca 1923 roku przynajmniej o 25% czy o 30%. Idzie tu o likwidację zaległości nieściągalnych i niepewnych, których egzekwowanie z karami za zwłokę i kosztami egzekucji musiałoby doprowadzić do zniszczenia egzystencji gospodarczej płatników.

(Warszawa).

Andrzej Wierzbicki.

Wznowienie stosunków angielsko-sowieckich.

W kołach gospodarczych Anglii omawiana jest sprawa wznowienia stosunków anglo-sowieckich. W City znajduje się w stanie rokowań pożyczka dla Sowietów w wysokości 10 milj. funtów. O układy finansowe między W. Brytanią a Sowiecami zabiega dyrektor potężnego Midland Banku, mr. Reginald Mackenna. City komentuje również bardzo szeroko fakt, iż jeden z największych banków angielskich przejął na siebie w ostatnich dniach gwarancje finansowe za zakupione przez Sowiety (na kredyt) olbrzymie transporty bawełny w Egipcie.

M. WAR.

„Stabilizacja marki”.

(Hjalmar Schacht).

(Dokończenie).

Wobec panującego głodu pieniędzy dolary wpływają do kas Reichsbanku, który jest teraz w stanie pokryć część zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Jednocześnie tworzy dr. Schacht Rentenbank, na podstawie przekształconego projektu dr. Hellfericha, celem zapewnienia ludności środka płatniczego o stałej wartości, przerwania na barki nowo utworzonej instytucji obowiązku kredytów dla rządu, a tym samym odciążenia Reichsbanku.

Schacht idzie dalej. Jest bezwzględny zwolennikiem waluty złotej, rozumie jednak, iż wprowadzenie jej w Niemczech jest niemożliwe bez obcej pomocy.

Udaje się do Amsterdamu i Londynu, odwiedza kierujące koła finansjery europejskiej, przedstawia sytuację Niemiec i znaczenie odbudowy Rzeszy dla międzynarodowego życia gospodarczego.

Udaje mu się przekonać odpowiednie czynniki.

W międzyczasie świeżo ustabilizowana marka wykazuje silne odchylenia od parytetu, znamionujące zbliżanie się katastrofy.

Obieg wzrasta z dnia na dzień; gospodarstwo woła ciągle o nowe kredyty, ceny rosną.

Schacht rozumie, iż załamanie się stabilizacji w przededniu uzyskania kredytów zagranicznych może przynieść niepowetowane straty, i decyduje się na energiczne posunięcia w obronie marki.

Pomimo szalonej kampanji, rozpoczyna niezwykle ostre restrykcje kredytowe, które mu zjednywiają przydomek „Kredithenker”.

Skutek zostaje osiągnięty.

Index cen hurtowych wynoszący w kwietniu 1923 roku 124, spada w maju i czerwcu do 115, składy się gwałtownie opróżniają, jednocześnie gromadzone przez społeczeństwo w celach spekulacyjnych waluty obce wracają do kas Reichsbanku.

Instytucja emisyjna niemiecka, która kryła w kwietniu przed restrykcjami kredytowymi zaledwie 1% zapotrzebowania dewizowego, obecnie jest w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie.

Schacht stwierdza w mowie wygłoszonej na zjeździe w Dreźnie:

„Reichsbank znajdował się w położeniu Odysseusza, który miał przepłynąć między Scyllą i Charybdą. Charybdą była groźba nowej inflacji, Scyllą obawa kryzysu, który porwie z nawy gospodarczej i pochłonie szereg ofiar.

Polska na Bliskim Wschodzie.

Aleksander Śliziński — Dyr. Izby Handl. Polsko-Greckiej w Atenach.

(Korespondencja własna „Głosu Kupiectwa”).

Ateny, w styczniu.

Udział Polski na II Międzynarodowych Targach w Salonikach, które odbyły się w dniach od 18 września do 6 października r. ub. miał wielkie znaczenie dla nawiązania stosunków handlowych z krajami Bliskiego Wschodu (oprócz Turcji), którego rezultaty dadzą się dopiero po upływie jednego roku ująć w poważne konkretne cyfry.

Na Targach w Salonikach, wystawiało około 600 firm zagranicznych z różnych krajów, a mianowicie, poza Polską: Anglja, Ameryka, Austrija, Belgja, Bułgarja, Francja, Niemcy, Szwajcarja, Hiszpanja, Włochy, Kanada, Cypr, Holandja, Węgry, Rumunja, Serbia, Szwecja i Czechosłowacja, przyczem kilka z tych państw miało swoje własne, obszerne pawilony.

Według jednogłośnej opinii tak prasy greckiej, jak i zwiedzających Targi, Pawilon Polski stał bezsprzecznie na pierwszym miejscu. Cała prasa grecka, poświęciła udziałowi Polski na tegorocznych Targach w Salonikach obszerne i nader życzliwe artykuły, co ma tem większe znaczenie, że powyżej 70.000 egzemplarzy dzienników greckich są czytane codziennie w krajach Bliskiego Wschodu i Południa, a nawet w Sudanie i Abissynji.

Ta Wystawa Polska była silnym bodźcem dla zapoznania się z Polską, jej bogatym przemysłem i jej wytwórczością, przez odbiorców Bliskiego Wschodu, gdzie ta Polska jeszcze stosunkowo mało była znana.

Ten pokaz polski wzbudził wielkie zainteresowanie nawet dla wyrobów takich firm polskich, które

nie brały udziału w Wystawie, jako stających jednak już w stosunkach z poszczególnymi odbiorcami na Bliskim Wschodzie.

Pomimo niedługiego stosunkowo czasu, jaki nas dzieli od zamknięcia Wystawy, można stwierdzić, że ogólne zainteresowanie dla towarów polskich ogromnie wzrosło, a publiczność, która zwiedziła Pawilon polski, zaczyna już żądać w sklepach towarów polskich. Skutkiem tego wielu kupców greckich zwraca się do mnie o wskazanie źródeł zakupu w Polsce, względnie interesuje się objęciem przedstawicielstw fabryk polskich. Jednym słowem „dobra marka” dla wyrobów polskich jest już zrobiona przez Pawilon Polski na Targach w Salonikach.

Oczywiście, że wielka propaganda dla Polski, tak polityczna, jak i ekonomiczna na Bliskim Wschodzie, której służył udział Polski na Targach w Salonikach, nie jest jeszcze w swych realnych skutkach uchwytną i dopiero, jak już wyżej wspomniałem, po upływie roku, po zamknięciu bilansu eksportowego Polski do tych krajów, będzie można wiedzieć część realną jej skutków.

Biorąc pod uwagę specyficzną psychologję odbiorców Blisk. Wschodu, a przede wszystkim Greków, których cechuje wielka ostrożność w udzielaniu zamówień na towary nieznanne i z kraju im wcale, lub mało znanego, oraz wielką konkurencję państw zachodnich, prześcigających się wzajemnie w propagowaniu swej wytwórczości na tych rynkach, można stwierdzić, że udział Polski na Targach w Salonikach był pierwszym krokiem systematycznego opanowywania przez przemysł polski rynków Bliskiego Wschodu.

Sądzę, iż Reichsbank nie miał innego wyboru, niż to zrobić Odyss; ominąć Charybdę i żeglować w pobliżu Scylli, która zapewne porwie i zniszczy szereg egzystencji, ale reszcie pozwoli spokojnie przejść”.

Dalej stanowczo zaprzecza, aby półśrodki, za jakie uważa podniesienie stopy dyskontowej mogły osiągnąć w momencie tak niebezpiecznym, odpowiedni skutek.

Kryzys zniszczył faktycznie szereg słabszych egzystencji, przeważnie będących pozostałością epoki inflacyjnej, przyczynił się jednak do okrzepnięcia i konsolidacji życia gospodarczego Niemiec.

Celem przeprowadzenia sprawy kredytów zagranicznych powołuje Schacht do życia „Golddiskontobank”, który uzyskuje kredyt do wysokości 10 milj. funtów angielskich.

Wreszcie nadchodzi dla Niemiec okres wielkich targów o odszkodowania, okres badania możliwości gospodarczych Niemiec, kształtowania się i tworzenia tego rozwiązania kwestji odszkodowań, które zaciążyły nad życiem gospodar. Niemiec i stanie się w bliskiej przyszłości punktem wyjścia dla większości poczynań światowej polityki kredytowej — okres tworzenia się planu Dawesa.

Schacht bierze czynny udział w tych pracach, już w charakterze prezesa Reichsbanku.

Wraz z przyjęciem planu Dawesa rozpoczyna się nowy okres w historii gospodarczej Niemiec powojennych.

Gospodarstwo niemieckie staje się ową kurą, pod którą kapitał obcy podkłada złote jaja, w nadziei, iż wysiedzi złote kurczęta — na poczet odszkodowań.

Schacht słusznie nazywa ten okres w swojej książce: „Odbudowa niemieckiego rynku pieniężnego i kredytowego”.

Rozpoczyna się silny napływ kapitałów obcych do Niemiec.

Wobec tego, iż kapitały te noszą charakter kredytu krótkoterminowego, Reichsbank w interesie ogólnym stara się wywrzeć nacisk o użycie tych kredytów zgodnie z ich charakterem.

W okresie od 1924 roku do 1926 roku wpłynęło do Niemiec 3,5 miljarda złotych marek, z tego 1¼ miljarda pożyczek krótkoterminowych, przyczem stale wzrasta suma pożyczek długoterminowych, stosunkowo nieznaczna w ostatnim kwartale, 1924 r. (200 milj.) i 1925 roku (250 milj.).

Już w swojej książce zwraca Schacht uwagę na kwestję, która stała się ostatnio podstawą głośnego

du i zarodkiem jej poważniejszego udziału w pozycjach importowych tych krajów.

Wystawa Polska dała możność praktycznego zbadania, jakie towary polskie, tak pod względem ich jakości i ceny (biorąc pod uwagę stawki celne w Grecji), będą mogły konkurować z zagranicą na rynku greckim oraz cieszą się największym uznaniem tak sfer kupieckich, jak i szerokiej publiczności.

Obecnie zależy to tylko od przemysłowców polskich, jak również i od ich przedstawicieli w poszczególnych krajach Bliskiego Wschodu, aby przez energiczną akcję wyzyskać ten moment wielkiego zainteresowania dla Polski.

Chociaż łódzki przemysł włókienniczy wystawił tylko wyroby bawełniane i półwełniane, oraz szale wełniane, cały szereg poważnych odbiorców zapyty-

wał się o materiały wełniane dobrej jakości, które przecież figurują w bilansie eksportowym Polski. Należy wobec tego żałować, że tak przemysł wełniany łódzki, jak i bielski, nie wykorzystał dla zareklamowania się tak świetnej okazji, jaką był Pawilon Polski na Targach w Salonikach.

Izba Polsko-Grecka w Atenach zamierza również z okazji Targów Poznańskich, których fotografie i reklamy były wystawione w Pawilonie Polskim w Salonikach, budząc wielkie zainteresowanie sfer kupieckich, zorganizować na wiosnę r. 1928 zbiorową wycieczkę z Grecji, składającą się z kilkudziesięciu poważnych kupców greckich, do Polski. Wycieczka przybędzie w pierwszym rzędzie do Łodzi, celem bliższego zapoznania się z naszym potężnym przemysłem łódzkim i spodziewać się należy, że wycieczka nie opuści Łodzi bez poważniejszych zakupów.

BANKI SPÓŁDZIELCZE.

Rozwój. — Znaczenie dla kupiectwa. — Perespekwy na przyszłość.

Działalność i rozwój banków spółdzielczych w Polsce są ściśle związane z ogólnym stanem gospodarczym kraju wogóle, a kupiectwa w szczególności.

Jest to wynikiem charakteru przeważnej większości banków spółdzielczych; gros udziałowców tych banków, zarówno co do stanu liczebnego, jak i ilości posiadanych udziałów, stanowi drobne i średnie kupiectwo, klientela bankowa rekrutuje się przeważnie także z pośród lokalnego kupiectwa, to też wszelkie zmiany konjunktur handlowych szczególnie wydatnie wpływają na stan operacyj bankowych.

Rozwój banków spółdzielczych jest niezmiernie szybki, i gdyby nie niesłychanie skrupulatna kontrola związku towarzystw spółdzielczych, możnaby wyra-

zić pewne zastrzeżenia co do racji i podstaw istnienia szeregu instytucji spółdzielczych.

Oczywiście nie można porównywać naszych instytucji spółdzielczych z odnośnymi instytucjami zagranicą, w szczególności w ojczyźnie doktryny spółdzielczej, Anglii, Francji, a także krajach skandynawskich, gdzie spółdzielczość posiada długoletnią tradycję, cieszy się zaśluzonym zaufaniem i poparciem społeczeństwa i rządu, i jest wybitnym czynnikiem w ogólnym dorobku materialnym kraju.

Powstanie banków spółdzielczych w takiej formie i o takim charakterze, jaki one u nas posiadają, było jednym z nakazów życia gospodarczego.

Było może więcej niż nakazem — było koniecznością.

listu agenta reparacyjnego Parkera Gilberta, a mianowicie użycie pożyczek zagranicznych na cele nieprodukcyjne.

Następnie omawia sprawę t. zw. transferu, to jest sposobu przelewania kwot należnych na poczet odszkodowań w walucie obcej.

Schacht stwierdza, iż saldo pasywne bilansu płatniczego Niemiec za lata 1924-25 łącznie z I-szym półroczem 1926 roku wynosi 5,5 milj. mk. przy jednocześnie stale rosnącym zapasie walut i złota Reichsbanku.

Opierając się na tem twierdzi, iż pokrycie tego salda i wykonanie spłat reparacyjnych było możliwe w latach 1924—25 tylko przez zużycie dewiz, wpływających z pożyczek zagranicznych.

Dewizy te powinny jednak być zużyte w pierwszym rzędzie na spłatę procentów i rat amortyzacyjnych pożyczek zagranicznych — twierdzi Schacht.

Należy więc tak zmienić i uzupełnić plan Dawesa, aby podnieść rentowność produkcji niemieckiej oraz zapewnić Niemcom większy dopływ dewiz, w przeciwnym razie możliwości transferu, staną pod znakiem zapytania, albo zostanie naruszone zaufanie dłużników zagranicznych, na co się Niemcy nie mogą zgodzić — mówi dalej.

Już w następnym rozdziale pod pięknie brzmią-

cym tytułem: „Międzynarodowa współpraca” uzasadnia Schacht gospodarczą konieczność posiadania przez Niemcy kolonii, i atakuje rację bytu małych państw powstałych po wojnie. Rozdział ten należy traktować, jako uzupełnienie jego uwag, co do sprawy transferu w tym sensie:

„Albo nam dacie kolonie i zapewnicie rynek zbytu w państwach sąsiednich, albo nie będziemy w stanie płacić”.

Książka dr. Schachta jest specjalnie ciekawa dla czytelników polskich ze względu na pewną analogję, jaka zachodzi z opóźnieniem dla nas i ze względu na współzależność życia gospodarczego Niemiec i Polski.

Szczególnie teraz po uzyskaniu trwałych fundamentów stabilizacyjnych, wstąpimy w ten okres gospodarczy, jaki przeżywały Niemcy po planie Dawesa, z tym zastrzeżeniem na naszą korzyść, iż nie ciąży nad nami żadne odszkodowanie.

Przez studja nad rozwojem stosunków gospodarczych Niemiec będziemy w stanie ustrzec się wielu błędów, jakie Niemcy popełnili.

Książka Schachta, o ile nie daje możliwości wszechstronnego poznania życia gospodarczego Niemiec, to zapewnia jednak jego wielostronne poznanie.

„Sturm und Drangperiode“ spółdzielczości bankowej w niepodległej Polsce — to okres pierwszej stabilizacji złotego i późniejszej inflacji, chyba jeden z najcięższych okresów, jaki przeżyło kupiectwo w Polsce po wojnie.

O upośledzeniu kredytowym kupiectwa przez instytucję emisyjną za rządów Grabskiego pisano całe tomy, a więc nie będziemy tego jeszcze raz powtarzać.

Z drugiej strony banki prywatne, mało zasobne w kapitały, a często tylko „markujące swe istnienie“, jak to dobitnie stwierdził prof. Kemmerer, nie zaspokajały w dostatecznej mierze potrzeb kredytowych kupiectwa.

W tych warunkach jedyną, ale niestety, niewystarczającą ostoją, mogły być banki spółdzielcze, stworzone własnymi siłami, mozolnie budujące zręby

swych podstaw finansowych, i z wielkim wysiłkiem zaspokajające żądania kredytowe swych członków.

Dzisiaj banki spółdzielcze są poważną siłą.

Według danych statystycznych opublikowanych przez Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w dniu 1-go lipca 1927 roku istniały w Polsce 362 spółdzielnie kredytowe zrzeszone (wiele spółdzielni, jako nieodpowiadające warunkom wymaganym przez związek do związku nie należy), reprezentujące zgórą 137 tys. udziałowców (w tem około 80 tysięcy stanowią drobni i średni kupcy), posiadające przeszło 6 milionów kapitału zakładowego.

O rozwoju operacji finansowych tych instytucji świadczy ogólna suma bilansowa, wynosząca na dzień 1-go lipca 1927 roku przeszło 76 milionów.

(Dok. nast.)

M. W.

Znaczenie handlowe gwarancji i ubezpieczeń kredytów eksportowych.

(Dokończenie).

Handel z Rosją Sowiecką, specjalnie interesujący łódzki ośrodek handlowy i przemysłowy jest wielce utrudniony przez brak możliwości dyskontowania akceptów sowieckich w bankach polskich i zagranicznych, którymi Sowiety płacą za towar, nie chcąc płacić gotówką.

Eksporter, udzielający Sowiетom kredytu na okres przeważnie dłuższy niż roczny — naraża się na zbyt wielkie ryzyko, tembardziej, że płatność akceptów sowieckich jest uzależniona jedynie od dobrej woli dłużnika, gdyż z powodu ustroju państwa sowieckiego nie przysługuje wierzycielowi możność sądowego ściągnięcia swych pretensyj. Ponieważ w Sowiетach jedynym nabywcą jest państwo, przeto pretensji wobec takiego nabywcy może dochodzić tylko rząd innego państwa i to nie zawsze, jak wykazuje praktyka z dobrym skutkiem. Fakt dotychczasowego regularnego płacenia swoich zobowiązań przez Sowiety w niczem nie zmienia sytuacji i nie zmniejsza ryzyka, — wynikającego z transakcji eksportowej — dla eksportera, które to ryzyko oceniane jest na 100 procent zagranicą i poza Niemcami i Austrią nigdzie nie przyjmowane, gdyż zawsze może nastąpić moment, w którym Sowiety odmówią honorowania swych zobowiązań, wobec którego to faktu międzynarodowe prawo prywatne jest bezsilne. Pretensyj takich wierzyciel będzie mógł dochodzić tylko w drodze dyplomatycznej, co bynajmniej sprawy nie upraszcza.

Gwarancji kredytów dla Rosji Sowieckiej może więc udzielać tylko państwo, powodowane względami ogólnej polityki gospodarczej.

Obecnie sprawą wprowadzenia gwarancji i ubezpieczeń kredytów eksportowych w Polsce zainteresował się Państwowy Instytut Eksportowy, który opracował plan ubezpieczeń tych kredytów oraz Statut Spółki Akcyjnej, która by się tymi ubezpieczeniami zajmowała — dla wszystkich krajów za wyjątkiem Rosji Sowieckiej. Dla tego ostatniego kraju plan powyższy przewiduje utworzenie specjalnego funduszu rządowego, w ramach którego udzielanoby gwarancji dla rynku rosyjskiego. Fundusz ten pozostawałby pod zarządem Spółki, w Radzie Nadzorczej której zasiadałoby przedstawiciele rządu z tytułu posiadanych przez rząd akcji Spółki.

Wprowadzenie w życie tego projektu zależy obecnie od stanowiska rządu i sfer gospodarczych, któreby musiały wziąć udział w stworzeniu kapitału akcyjnego tej Spółki przez zakup akcji. Sumy potrzebne na ten cel nie są zbyt wielkie, gdyż kapitał zakładowy wspomnianej Spółki projektowany jest na 10 milionów złotych, z czego tylko 4 część ma być wpłacona gotówką, reszta zaś ma w postaci zobowiązań dłużnych pozostawać do dyspozycji Walnego Zgromadzenia. Udział rządu w kapitale akcyjnym przewidywany jest w wysokości 50 procent, pozostałe zaś 50 procent ma być pokryte przez przemysł i handel, banki i ubezpiecznia.

Plan ubezpieczeń w projektowanej polskiej instytucji przewiduje udział eksportera w ryzyku do wysokości 40 procent, która to część nie może w żadnym razie nie być ponoszona przez firmę eksportującą. 60 procent ryzyka ma podlegać ubezpieczeniu w projektowanej Spółce. Premja ubezpieczeniowa jest obliczana od 3—4 procent rocznie. Kalkulacja przewiduje w pierwszym roku ubezpieczenie kredytów eksportowych na łączną sumę 50 milionów złotych w zlocie, czyli faktur towarowych na sumę ca 80 milionów złotych w zlocie. W porównaniu do globalnej cyfry eksportu polskiego dodatkowy eksport w tej wysokości osiągnięty zapomocą ubezpieczeń stanowiłby już poważny sukces.

Treść: Na marginesie pożyczki stabilizacyjnej, *Rafał Pfeffer*. — Kupiec i ekspedytor, *J. Rudomin*. — Pożądane zmiany podatkowe, *Andrzej Wierzbicki*. — „Stabilizacja marki“ (dok.), *M. War*. — Polska na Bliskim Wschodzie, *Aleksander Szeziński*. — Banki Spółdzielcze, *M. W.* — Znaczenie handlowe gwarancji i ubezpieczeń kredytów eksportowych (dok.), *Tadeusz Nowacki*. — Bezrobocie w Polsce w r. 1927, *M. Brysz*. — Podatki i opłaty skarbowe. — Ustawodawstwo gospodarcze. — Konjunktury na rynkach towarów i surowców. — Konjunktury na rynku włókienniczym ziem zachodnich. — Z życia organizacji gospodarczych. — Orzecznictwo sądowe. — Targi międzynarodowe

Korzyści, jakie wynikałyby dla eksportera z wprowadzenia gwarancji ubezpieczeń kredytów eksportowych w Polsce — zależałyby od systemu, jaki wybrałby dla ubezpieczenia. W praktyce polskiej przewiduje się 4 różne systemy.

1) Ubezpieczenie indywidualne transakcji do wysokości 60 procent sumy fakturowej. W tym systemie eksporter, w razie niewypłacalności akceptów dłużnika prawnie przez niego stwierdzonej otrzymywałby od projektowanego towarzystwa ubezpieczeniowego odszkodowanie, w wysokości 60 procent sumy fakturowej. W tej części zakredytowanej sumy miałby eksporter zapewnione dyskonto weksli, pochodzących z danej transakcji, oraz byłby zabezpieczony od straty.

2) Ubezpieczenie globalnego obrotu firmy. W tym systemie eksporter przedstawiałby Towarzystwu listę swoich stałych klientów i zostałaaby ustalona w porozumieniu przeciętna roczna strata, spowodowana przez udzielanie kredytu, nadwyżkę zaś w tych stratach po rocznym obliczeniu pokrywałoby projektowane Towarzystwo z tytułu ubezpieczenia. System ten chroniłby eksportera od niespodziewanych większych strat z powodu niewypłacalności klientów.

3) Ubezpieczenie banków od ryzyka przy dyskoncie weksli. W systemie tym z dobrodziejstwa ubezpieczenia korzystałby tylko bank, dyskontujący eksporterowi weksle. W razie niewypłacalności zagranicznego dłużnika odszkodowanie otrzymywałby tylko bank, za weksle zaś odpowiadałby eksporter.

System ten miałby tylko tę wartość, że ułatwiałby eksporterowi dyskonto weksli, pochodzących z zagranicznej transakcji, nie chroniąc go przed stratami, jakie mogłyby ewentualnie zajść.

4) Gwarancja kredytów dla Rosji Sowieckiej. W systemie tym projektuje się udzielanie gwarancji rządowego funduszu dla płatności sowieckich akceptów. W razie niewypłacalności sowieckiego dłużnika z powodów politycznych, strata przypadłaby na rząd. System ten również służyłby dla ułatwienia dyskonta weksli sowieckich eksporterowi.

Państwowy Instytut Eksportowy, opracowując ten projekt stworzył rzecz gotową do przyjęcia wzorując się na zagranicy i dostosowując projekt organizacji powyższej do wymogów polskiego rynku kredytowego. Od stanowiska rządu i sier gospodarczych, zainteresowanych w eksporcie, w pierwszym rzędzie będzie zależała realizacja tej ze wszechmiar pożądanej dla stosunków polskich instytucji.

Praktyka zagraniczna z jej dobrymi wynikami każe się spodziewać, że przy odpowiednim prowadzeniu instytucja polska może się okazać bardzo pomocną dla forsowania eksportu, zwłaszcza na nieznanne rynki zbytu, co dla całego szeregu gałęzi polskich przemysłów eksportowych jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Utworzenie systemu gwarancji i ubezpieczeń kredytów eksportowych w Polsce zbliży nasz handel pod względem metod kredytowych do nowożytnych form handlowych Zachodu.

Tadeusz Nowacki.

BEZROBOCIE W POLSCE W ROKU 1927.

Bezrobocie jest jednym z najtrudniejszych zagadnień życia gospodarczego współczesnych państw. Szczególnie ostro rysuje się ta kwestja w Polsce ze względu na znaczny (około 16⁰/₁₀₀) przyrost ludności. Około pół miliona ludności przybywa rocznie i trzeba dać jej ujście w nowych warsztatach pracy. Narazie przyrost ludności w wieku roboczym jest znacznie mniejszy od przyrostu naturalnego ze względu na słaby ruch urodzin podczas wojny, tem niemniej jest to obok konjunktury gospodarczej decydujący czynnik na rynku pracy. Znaczne przeludnienie wsi komplikuje sprawę, zmuszając do zatrudnienia bezrobotnych wyłącznie w przemysłach miast.

Emigracja, stanowiąca do wojny wentyl, którym uchodził nadmiar rąk do pracy — w okresie powojennym natrafiła na przeszkody w postaci ograniczeń liczbowych i jakościowych, z których najdotkliwsze są restrykcje imigracyjne, zastosowane przez Stany Zjednoczone — główny teren polskiego wychodźstwa. W ciągu 14 lat (1900—1914) wyemigrowało do Stanów 1,400 tys. Polaków, gdy obecna „kwota“ osób mogących emigrować z Polski do Stanów została ustalona aktem z roku 1924 w wysokości 6 tysięcy rocznie. — Emigracja do innych krajów pozaeuropejskich choć teraz wzrasta, jednakże nie może wpłynąć wydatniej na odciążenie rynku pracy. Emigracja do krajów europejskich ma poza Francją charakter sezonowy. Emigracja sezonowa poważniej oddziaływała tylko na sezonowe wahania bezrobocia; w okresie marzec—kwiecień sięga 100 tys., powracająca jednak fala na jesieni znów zwiększa armję bezrobotnych.

Znaczenia emigracji sezonowej tembardziej nie należy przeceniać, że wychodźcy sezonowi rekrutują się głównie z ludności wiejskiej, i będąc wchłaniani przez wieś, przeważnie nie stanowią elementu poszukującego pracy.

Mimoto zagadnienie bezrobocia w pierwszych latach odbudowy państwowości polskiej ujawniało się w formie stosunkowo łagodnej. Było to wynikiem niezdrowych inflacyjnych konjunktur zbytu. Nieracjonalnie zorganizowane i technicznie zacofane przedsiębiorstwa posiadały jednak ze względu na niskie ceny w złocie zdolności konkurencyjne i absorbowowały prawie całą podaż rąk roboczych. Pewną również presję na przedsiębiorców w kierunku zatrudniania możliwie największej ilości robotników wywierał rząd ze względów socjalno-politycznych.

Mimo silnego napływu reemigrantów (Stany Zjednoczone) i repatrjantów (Z. S. R. R.) liczba bezrobotnych w roku 1922 i 1923 ma tendencję zniżkową, oscylując koło 60—80 tys.

Stan na koniec miesiąca w tysiącach:

1922 marzec	152	1923 marzec	115
czerwiec	87	czerwiec	76
wrzesień	68	wrzesień	52
grudzień	72	grudzień	68

W wyniku chaotycznej produkcji, obliczonej na doraźne iluzjoryczne korzyści, ujawniły się z chwilą stabilizacji waluty (styczeń 1924 r.) faktyczne koszty produkcji, ceny przekroczyły poziom światowych, przemysł stracił zagraniczne rynki zbytu, a i siła kon-

sumcyjna wewnętrzny rynek poważnie zmalała. Wiele zakładów nie mających racji bytu kryzys stabilizacyjny zmiotł. W pozostałych przedsiębiorstwach konieczność zwiększenia wydajności i reorganizacji pracy zmusza do zmniejszenia personelu robotniczego i administracyjnego. Naskutek tego w ciągu roku 1924 trwał stały (abstrahując od sezonowych wahań) wzrost liczby bezrobotnych. Podjęte w roku 1924 kroki ku racjonalizacji produkcji powodują w pierwszym półroczu roku 1925 pewną stabilizację stosunków i wróżą poprawę na rynku pracy. Już jednak lipiec 1925 roku przynosi załamanie się waluty, co łącznie z wojną celną z Niemcami, wywołuje drugi kryzys, silniejszy od pierwszego, który trwa prawie do końca drugiego kwartału roku 1926.

Cały okres (styczeń 1924 — maj 1926) jest najcięższym w dziejach polskiego rynku pracy. Ruch bezrobotnych kształtuje się następująco:

Stan na koniec miesiąca w tysiącach:

1924	1925	1926
marzec 110	marzec 184	marzec 296
czerwiec 138	czerwiec 172	czerwiec 243
wrzesień 156	wrzesień 195	
grudzień 162	grudzień 311	

W niniejszym zestawieniu (podobnie, jak w poprzednim) podano aż do czwartego kwartału r. 1925 łącznie, t. zw. „przybliżone liczby bezrobotnych”, które obejmowały prócz osób zarejestrowanych w Państw. Urz. Pośr. Pr. (zarejestrowanym w P. U. P. P. może być każdy; bezrobotni ubezpieczeni podlegają obowiązkowej rejestracji) również i tych bezrobotnych, którzy z różnych przyczyn nie zarejestrowali się w P. U. P. P. Tę kategorię bezrobotnych (robotnicy lasowi, meljoracyjni i inni rozproszeni po wsiach i małych miasteczkach) obliczało Min. Pracy i Op. Społecznej szacunkowo, w przybliżeniu. Od r. 1926 wobec szacunkowego charakteru Min. Pracy zaprzestano obliczeń przybliżonej liczby bezrobotnych, ograniczając się do podawania zarejestrowanych w P. U. P. P. W naszej tabeli dane za rok 1926 odpowiadają temu nowemu systemowi obrachowania. „Liczby przybliżone bezrobotnych” konieczne jednak dla obrazu porównawczego, dla końców kwartałów r. 1926 przedstawiają się jak następuje:

w tysiącach: I kw. 358 (296) II kw. 289 (243),
przyczem maksimum wypada na miesiąc luty (360,000).

Katastrofalność położenia uwypukla się przy zestawieniu bezrobocia ze stanem zatrudnienia na koniec lutego 1926 r., które w trzech głównych działach gospodarstwa wynosi zaledwie 506 tys.:

w górnictwie	133
w hutnictwie	43
w przemyśle przetw.	330
ogółem	506

Klęskę bezrobocia pogłębiali t. zw. częściowo bezrobotni, t. j. pracujący niepełny tydzień (od 1—5 dni w tygodniu). Liczba ich w latach poprzednich niewielka, w r. 1925 i w pierwszej połowie r. 1926 stale wzrasta, niepokojące rozmiary przybierając na przełomie roku 1925/26. Ruch częściowo bezrobotnych w przemyśle przetwórczym (dla górnictwa i hutnictwa Gł. U. St. nie ogłasza danych z tej dziedziny) przedstawiał się następująco:

*) Liczba zatrudnionych obejmuje: w górnictwie zatrudn. we wszystkich zakładach, w hutnictwie — w zakładach, posiadających wielkie piece, w przemyśle — w zakładach, zatrudniających 20 i więcej robotników.

Stan na koniec miesiąca:

	w tysiącach	w % ogólnego zatrudnienia w przemyśle
1925 I kw.	106	25
II „	67	15
III „	103	24
IV „	115	32
1926 I „	93	27
II „	88	23

W poszczególnych miesiącach (październik r. 1925) liczba częściowo bezrobotnych dochodziła do 130 tysięcy t. j. do 31% ogółu zatrudnionych w przemyśle przetwórczym. Podobnie nieekonomiczne wykorzystanie warsztatów pracy i personelu administracyjnego silnie obciążało gospodarstwo społeczne.

Jak uprzednio wspomniano luty 1926 r. jest miesiącem przełomowym dla naszego rynku pracy. Wysokie ceny ziemiopłodów powiększają siłę konsumcyjną wsi i pojemność rynku wewnętrznego. Załamanie się złotego w r. 1925 wznowiło premję eksportową i przywróciło częściowo rynki zbytu; mimo to proces racjonalizacji przedsiębiorstw postępował naprzód.

Szereg szczęśliwych posunięć na terenie polityki międzynarodowej oraz trafne zarządzenia w dziedzinie polityki kredytowej, taryfowej, a przede wszystkim zrównoważenie budżetu r. 1926 i stabilizacja waluty — powodują poprawę ogólnej sytuacji gospodarczej.

Trwający od maja strajk górników angielskich stworzył wyjątkowe konjunktury dla polskiego węgla, co oddziaływało na inne gałęzie przemysłu.

Barometr sytuacji gospod.: rynek pracy, zaznaczył to w pierwszej linii zmniejszeniem bezrobocia:

Stan na koniec miesiący w tysiącach:

1926 czerwiec	243
wrzesień	185
grudzień	190

przyczem miesiąc październik i listopad wykazują po tylko 168 tys. bezrobotnych.

Również częściowe bezrobocie wykazuje tendencję zniżkową. Dla przemysłu przetwórczego w % ogółu zatrudnionych częściowe bezrobocie kształtuje się:

koniec II kwartału 1926	— 22,9%
„ III „ „	— 8,7%
„ IV „ „	— 10,9%

Gdy w roku 1925 połowa częściowo bezrobotnych zatrudniona była 1—3 dni w tygodniu, w drugiej połowie r. 1926 gros częściowo bezrobotn. stanowią pracujący po 4—5 dni w tygodniu, tak, iż korzystanie z załóg robotniczych jest niemal zupełne, a przeciętna ilość dni pracy w tygodniu zbliża się do pełnej — 6, co ilustruje poniższa tablica:

Kwartały	1925	1926
I	5,63	I 5,49
II	5,76	II 5,68
III	5,71	III 5,87
IV	5,50	IV 5,97

Poprawa dotyczyła, jak wspomniano, w pierwszym rzędzie górnictwa, gdzie stan zatrudnienia podniósł się z 134 tys. w końcu stycznia 1926 r. do 155 tys. w końcu grudnia. Pozatem szczególnie pomyślna konjunktura zaznaczyła się w przemyśle włókienniczym, gdzie liczba pracujących w tym okresie wzrosła z 88 do 135 tys.

M. Brysz

Podatki i opłaty skarbowe.

CZWARTA ZALICZKA NA PODATEK PRZEMYSŁOWY OD OBROTU ZA ROK 1927.

Czwarta zaliczka na podatek przemysłowy za rok 1927 płatna jest w dniu 15 stycznia 1928 roku dla tych przedsiębiorstw, które nie prowadzą pra-

widlowych ksiąg i nie opłacają podatku tego miesięcznie, ewent. do 29 stycznia.

PODATEK MAJĄTKOWY.

Przypominamy, iż druga połowa czwartej raty podatku majątkowego (0,8 wartości majątku) płatna jest w dniu 15 stycznia 1928 r. ewent. do 29 stycznia.

Ustawodawstwo gospodarcze.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 listopada r. b. reguluje kwestję ubezpieczenia pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911):

1) na wypadek braku pracy;
2) na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu;

3) na starość;
4) na wypadek śmierci.

Ubezpieczeniu podlegają zasadniczo wszyscy pracownicy umysłowi, bez różnicy płci, którzy ukończyli 16-ty rok, a nie przekroczyli 60-tego roku życia w chwili objęcia zatrudnienia, wreszcie ci, którzy przekroczyli 60-ty rok życia, a przed osiągnięciem powyższego wieku byli ubezpieczeni.

Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się z pierwszym dniem tego miesiąca, w którym dany pracownik objął zajęcie, przyczem zajęcie to musi trwać co najmniej 14 dni w ciągu danego miesiąca, w przeciwnym razie obowiązek ubezpieczenia liczy się od pierwszego dnia następnego miesiąca z tem samem zastrzeżeniem.

Obowiązek ubezpieczenia ustaje z końcem miesiąca, w którym osoba ubezpieczona przestaje być pracownikiem umysłowym, wreszcie skoro uzyska prawo do renty inwalidzkiej wzgl. starczej.

Równocześnie zauważa się, że pracownika niewykonywującego faktycznie czynności służbowych uważa się za pozostającego w zatrudnieniu i podlegającego ubezpieczeniu tak długo, jak długo otrzymuje od pracodawcy wynagrodzenie lub ma prawo do wynagrodzenia.

Zaliczeniu do ubezpieczenia podlega prócz miesięcznej płacy stałej w gotówce, również udział w zyskach, wynagrodzenie w naturze i wszelkie inne wynagrodzenia, które ubezpieczony otrzymuje.

Za wynagrodzenie miesięczne uważa się przy dziennej wypłacie 25-krotne wynagrodzenie dzienne, przy wypłacie zaś tygodniowej — 4-krotne wynagrodzenie tygodniowe.

Wysokość składki ubezpieczeniowej na pokrycie świadczeń, przewidzianych na wypadek braku pracy, wynosi na przeciąg pierwszych pięciu lat 2 procent płacy podstawowej w odpowiedniej grupie zarobkowej.

Do świadczeń Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych, przewidzianych na wypadek braku pracy należą:

1) zasiłek w razie braku pracy;

2) opłata składek ubezpieczeniowych na wypadek choroby ubezpieczonego wzgl. pozostającego bez pracy,

3) zapomoga na podróż.

Wysokość składki ubezpieczeniowej na pokrycie świadczeń emerytalnych wynosi na przeciąg pierwszych pięciu lat 8 proc. płacy podstawowej w odpowiedniej grupie zarobkowej.

GRUPA ZAROBKOWA		Odpowiadająca jej płaca podstawowa
A	od 60 do 90 zł. miesięcznie wyłącznie	60.— zł.
B	" 90 " 120 " " " "	90.— "
C	" 120 " 150 " " " "	120.— "
D	" 150 " 180 " " " "	150.— "
E	" 180 " 220 " " " "	180.— "
F	" 220 " 260 " " " "	220.— "
G	" 260 " 300 " " " "	260.— "
H	" 300 " 360 " " " "	300.— "
I	" 360 " 420 " " " "	360.— "
J	" 420 " 480 " " " "	420.— "
K	" 480 " 560 " " " "	480.— "
L	" 560 " 640 " " " "	560.— "
M	" 640 " 710 " " " "	640.— "
N	" 720 i wyżej	720.— "

Pracodawca i ubezpieczony pokrywa składki ubezpieczeniowe w następujący sposób:

1) Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie w granicach ponad 60 zł. do 400 zł. miesięcznie, pracodawca płaci 3/5, pracownik zaś 2/5 składki, przypadającej w danej grupie zarobkowej.

2) Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 400 zł. do 800 zł. miesięcznie, pracodawca i ubezpieczony płacą po połowie składki, przypadającej w danej grupie zarobkowej.

3) Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 800 zł. miesięcznie, pracodawca płaci 2/5, pracownik zaś 3/5 składki ubezpieczeniowej, przypadającej w grupie zarobkowej N wzgl. L.

Część składki, która przypada na ubezpieczonego potrąca pracodawca przy wypłacie wynagrodzenia ubezpieczonemu. Potrącenie to może być wykonane wstecz najwyżej jednak za dwa ostatnie okresy płatnicze, nie potrącone zaś w tym terminie składki pokrywa pracodawca całkowicie ze swych fundusów.

Pozatem winien pracodawca zawiadamiać Zakład o wszelkich zmianach, jakie zaszły w stosunkach służbowych jego pracowników w ciągu ubiegłego miesiąca oraz o tych zmianach w ich stosunkach rodzinnych, o których został powiadomiony.

Wreszcie pracodawca obowiązany jest na żądanie organów Kasy Ubezpieczeń Społecznych wzgl. Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych,

zezwolić na przejrzanie list płacy oraz wszelkich dokumentów, miarodajnych do sprawdzenia ścisłości uskutecznionych zgłoszeń.

Ważną jest również kwestja odsetek od zaległych składek ubezpieczeniowych — odsetki te wyższe są o połowę, niż wynosi każdorazowa stopa dyskontowa Banku Polskiego.

Pierwsze zgłoszenia do ubezpieczenia na obszarze województwa łódzkiego **winny być dokonane do dnia 20 stycznia 1928 roku** za pośrednictwem Kas Chorych, właściwych dla poszczególnych pracowników, na przepisanych formularzach z kopją przeznaczoną dla Kasy Chorych. Ten ostatni wykaz nie zwalnia pracodawcy od obowiązku złożenia wykazu wyżej podanego za miesiąc styczeń 1928 r.

Wszystkie wspomniane, a potrzebne formularze nabywać można po cenie kosztu we wszystkich Kasach Chorych, mających siedzibę na obszarze Województwa Łódzkiego.

USTAWA O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCI.

W Nr. 3 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 b. m. ogłoszone zostały rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o: 1) zapobieganiu upadłości, 2) o zmianie dekretu o rejestrze handlowym i 3) o zmianie przepisów tymczasowych o kosztach sądowych.

Ponadto ogłoszone zostało rozporządzenie z dnia 28 grudnia 1927 roku o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności, ciężających na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich.

* * *

Ustawa ta posiada kolosalne znaczenie dla całego uczciwego kupiectwa i daje możność handlującemu, posiadającego dostateczne środki do zaskopie-

nia swych długów, a który wskutek wyjątkowych okoliczności nie może płacić do uzyskania prawnego odroczenia, a nawet zmniejszenia swych długów.

Odroczeń tych udziela właściwy sąd na wniesione przez zainteresowanego handlującego podanie. Prezes sądu najdalej w ciągu miesiąca rozpoznaje sprawę, przyczem wzywa do siebie handlującego lub jego pełnomocnika. Odracząc długi sąd wyznacza 1—2 nadzorców i sędziego komisarza.

W czasie trwania nadzoru i odroczenia wypląt wszelkie postępowanie egzekucyjne przeciw dłużnikowi nie może być wszczynane, a wszczęte ulegają wstrzymaniu.

Odroczenie uzyskane nie dotyczy długów później zaciągniętych, podatków, należności, wynikających z umowy najmu pracy, ubezpieczeń społecznych pracowników i t. p.

Jeżeli po 3-ch miesiącach handlujący przewidzi niemożność uregulowania swych długów i później może uzyskać t. zw. układ zapobiegawczy, składa do sądu propozycje układowe, które mogą przewidywać odroczenie i rozłożenie na raty długów na okres najwyższy do 2-ch lat, a także zmniejszenie długów o 30 procent.

Sąd ustala listę wierzycieli; spóźnione zgłoszenia będą przyjmowane jedynie po udowodnieniu ważnych przyczyn opóźnienia. Sąd zwołuje ogólne zebranie wierzycieli, które jest prawomocne przy obecności połowy wciągniętych na listę. Układ uznany zostaje za przyjęty, o ile połowa zebranych wierzycieli, reprezentujących $\frac{2}{3}$ wierzytelności wypowie się za nim. Większością 0,9 obniżenie długu może dojść do 60 procent.

Układ prawnie przyjęty i zaprotokółowany obowiązuje wszystkich wierzycieli.

Konjunktury na rynkach towarów i surowców.

(Stan sprawozdawczy od 1—15 stycznia 1928 r.)

RYNEK WŁÓKIENNICZY W ŁODZI.

Na łódzkim rynku od początku roku bieżącego do dnia dzisiejszego nie odczuwano prawie żadnego polepszenia sytuacji, w związku z bardzo słabym zapotrzebowaniem klienteli. Jakkolwiek w tygodniu ubiegłym przyjechali do Łodzi poszczególni kupcy z Galicji, zakupy ich były do tego stopnia niewielkie, iż nie mogły być brane poważnie w rachubę.

Według słów zarówno przemysłowców, jak i hurtowników, wzmoczonego ruchu należy dopiero oczekiwać w okresie między 15 a 20 stycznia. Dotychczasowy brak zapotrzebowania tłumaczy się w pierwszym rzędzie brakiem gotówki u odbiorców oraz niechęcią do zbytniego angażowania się przy wystawianiu weksli, brak zaś gotówki spowodowany został przede wszystkim ostatnimi terminami płatności poszczególnych podatków, terminem wykupywania patentów i t. p. Jakkolwiek obecnie większość dostawców przyjmuje zawieraniu transakcyj pokrycie wyłącznie wekslowe, brak więc gotówki nie powinien w zasadzie wpływać na zmniejszenie się ruchu, to jednak kupiec, nie mając pewności, jak się przedstawiać będzie konjunktura w najbliższej przyszłości, nie chce gromadzić zbyt dużych zapasów towaru.

Jakkolwiek normalnie już obecnie powinni się rozpocząć, ze względu na zbliżający się sezon, zakupy towarów letnich, dotychczasowe zapotrzebowanie na takowe było minimalne. Wszyscy odbiorcy reflektują prawie wyłącznie na towary białe całoroczne, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy pościelowe, obrusowe, ręcznikowe i t. p. Ceny towarów tych pozostały zupełnie bez zmiany.

Jeżeli chodzi o cenniki towarów letnich, to narazie nie zostały one jeszcze we wszystkich firmach definitywnie ustalone. Uzależnione są one wyłącznie od konjunktury. W każdym bądź razie zwyżka cen jest bardzo prawdopodobna. Zaznaczyć jeszcze należy, iż wszystkie cenniki, ustanowione będą nie w dolarach a w złotych.

Jeżeli chodzi o wyplacalność klienteli w branży bawełnianej, to narazie jest ona zupełnie zadawalniająca. Te bowiem protesty wekslowe, które nadchodzą, nie są brane w rachubę, są to bowiem zobowiązania kupców mniejszych, którzy zresztą nie myślą o niewykupienie swych zobowiązań, a jedynie domagają się prologaty, powołując się na dotychczasowe minimalne zapotrzebowanie, a co za tem idzie, na przejściowy brak gotówki.

Według przewidywań sfer zainteresowanych hoscokopy na przyszłość w branży bawełnianej przedstawiają się nieźle i najprawdopodobniej już w przyszłym tygodniu rozpocznie się na tutejszym rynku bawełnianym ruch bardzo wzmożony, tem bardziej,

że zarówno kupcy tutejsi, jak i prowincjonalni zupełnie zapasów towarów letnich nie posiadają, a więc celem uzupełnienia swych składów, zmuszeni będą do poczynienia świeżych zakupów.

Konjunktury na rynku włókienniczym ziem zachodnich.

(Doniesienia poznańskiego koresp. „Gł. Kupiectwa”).

Ogólny zastój w handlu włókienniczym tak hurtowym jak i detalicznym jaki zaznaczył się w okresie „przedgwiazdkowym” niewiele daje nadziei lepszej konjunktury na pierwsze miesiące roku bieżącego.

Ze złudną nadzieją napływu większej gotówki w związku z pożyczką zagraniczną kupiectwo tutejsze już się oswoiło i w tym kierunku zaprzestano oczekiwać zbawienia. Faktem jest niezaprzeczonym, że skurcz na polu gotówkowym pociągnąć musi zatrzymanie nadprodukcji fabryk łódzkich, które powodowane dobrą konjunkturą końca roku 1926 i początku 1927 masowo zapełniały swoje składy i pozostały przy niewyprzedanych zapasach. Sezon wiosenny dla hurtowników a jesienny i zimowy dla fabryk stoi pod wielkim znakiem zapytania i daje wiele powodów do ostrożności.

Kupiectwo tutejsze tłumaczy sobie zastój w handlu następującymi okolicznościami:

Przedewszystkiem wśród ludności potęguje się w dużej mierze zmysł oszczędności i szacunek dla wartości pieniądza, którego nikt nie chce się wyzbywać, nie mając po temu koniecznych powodów.

Inflacyjny okres nieoglądania się na dzień jutrzejszy minął bezpowrotnie.

Dalej, ludność wiejska pozbawiona jest gotówki, bo wstrzymuje się ze sprzedażą zboża, licząc na traktat handlowy z Niemcami, który przyniosłby jej wyższą cenę na produkty wiejskie.

Sfery urzędnicze w dalszym ciągu oczekują na zwyczaj poborów i siłą konieczności odkładają remont w ubraniu na lepsze czasy. Podkreślić tylko należy, że to, co się sprzedaje, jest w dobrym gatunku, bo tandety nikt już nie kupuje.

Wyplacalność klienta jest w dalszym ciągu dobra, o ile chodzi o weksle, za to rachunki otwarte są przeciągane do ostatecznej możliwości. Bądź co bądź protesty wekslowe są nadal rzadkością.

J. K.

RYNEK TRYKOTAŻOWY W UBIEGLYM ROKU.

Konjunktura na rynku trykotażowym w roku 1927 może być uznana za zupełnie pomyślną, co zawdzięczać należy zarówno ogólnej poprawie sytuacji kraju jak i ostrej zimie. W roku 1926 zwłaszcza prowincja była bardzo słaba finansowo i prosto nie mogła nabywać towarów. W sezonie bieżącym stosunki finansowe bardzo się poprawiły. Dotychczas nie słyssało się o żadnej większej niewypłacalności. Krążą wprawdzie uporczywe pogłoski o niewypłacalności jednej z wielkich firm w Grodnie na sumę 600 tys. złotych. Jednakże wobec tego, że firma ta specjalizowała się w sprzedaży ratowej, nie nastęrczającej wielkiego ryzyka należy do tych pogłosek odnieść się z pewnym niedowierzaniem.

Pamiętać trzeba, że nasz przemysł trykotażowy w obecnej swej postaci trwa dopiero od 5 do 6 lat.

Przed wojną przemysł trykotażowy w Polsce istniał, pracował jednak prawie wyłącznie dla Rosji, wytwarzając gatunki najgorsze. Po utracie rynku rosyjskiego musiał się ten przemysł dostosować do wymagań publiczności polskiej, które są znacznie wyższe i zbliżone do wymagań klienteli zachodnio-europejskiej. Trzeba więc było produkcję bardzo uszlachetnić, sprowadzić wiele nowych maszyn i nowe gatunki wełny i t. d.

O ile chodzi o import, który dawniej był ogromny, to obecnie przywozi się jeszcze trykotaże z Wiednia, ale coraz mniej, na co wpływa z jednej strony reglamentacja przywozu, a z drugiej poprawa produkcji krajowej. Nasz przemysł trykotażowy ma ambicję dorównania zagranicznemu i do celu swego dąży nie bez powodzenia. Pończochy sprowadzaliśmy dawniej prawie wyłącznie z Niemiec. Wojna celna, która zatamowała przywóz z Niemiec stworzyła podstawy pod nowy polski przemysł pończosznicy. W ciągu ostatniego trzylecia powstały bardzo poważne fabryki pończosznicy w Łodzi (największe Margulies i Wolman) oraz mniejsze w Warszawie. Wyroby ich są solidne, wytwarzają tam nawet rzeczy fildecosowe i jedwabne. Oczywiście idealną tą produkcją jeszcze nie jest. Brak bowiem naszemu przemysłowi odpowiedniego doświadczenia i dostatecznych kapitałów inwestycyjnych.

Zainteresował się ostatnio rynkiem polskim przemysł angielski, który ma tu swoich przedstawicieli. Doniedawna Anglicy nie chcieli do Polski wywozić trykotaży. Obecnie czynią to jednakże tylko z warunkiem uiszczenia rachunku zgóry. Sprowadzamy z Anglii jedynie rzeczy specjalnie luksusowe. W tym bowiem dziale Anglija jest bez konkurencji.

Eksport polskich wyrobów trykotażowych byłby możliwy: do poszczególnych firm b. często przychodzi zapytania z zagranicy, zwłaszcza z Dalekiego Wschodu. Niestety brak odpowiednich kapitałów stanowi przeszkodę, nie pozwalającą na wyzyskanie tych konjunktur.

Warunki sprzedaży artykułów są dość indywidualne, zależne od siły finansowej danego kupca. Regułą są obecnie weksle do trzech miesięcy. Do niedawna, bo jeszcze w październiku sprzedawano najczęściej na warunkach częściowo wekslowych, częściowo gotówkowych, obecnie zaś obowiązuje wyłącznie pokrycie wekslowe.

Fabryki trykotażowe zarówno tutejsze, jak w całej Polsce zakupuja surowiec w przedzalniach łódzkich względnie w Częstochowie lub Sosnowcu.

Ceny trykotaży w roku 1927 poszły przeciętnie o 15 do 20 procent w górę. Zwzżkę tę tłumaczyć należy podrożeniem surowca o 5 do 10 procent na 1 kg. oraz podniesieniem płac robotniczych o blisko 25 proc. Do zasadniczych bolączek przemysłu trykotażowego należy przedewszystkiem brak kredytów

na inwestycje, co ogromnie utrudnia konkurencję z zagranicą. Drugą bolączką są nigdy, nawet w przybliżeniu niewyjaśnione i niepewne horoskopy, odnośnie popytu. Wahania bowiem w branży trykotażowej popytu są ogromne i nie dają się zupełnie przewidzieć.

Styczeń i luty w branży trykotażowej są zwykle słabsze od marca natomiast do czerwca trwa sezon. Sezon ten jednakże nie może pod względem ruchu absolutnie dorównać sezonowi zimowemu.

BRANŻA KOLONJALNA.

Jeżeli się utrzymuje, że wchodzimy w okres normalnych warunków pracy, należałoby porównać obecną sytuację w branży kolonialnej ze stanem przedwojennym. Czyniąc porównanie sytuacji, wypadnie stwierdzić, że różnice są wielkie, gdyż pod względem np. wielkości konsumpcji stosunek wyraża się 10:1, t. j. obecnie sprzedaje się 10 proc. tego, co sprzedawało się w latach przedwojennych. Podczas gdy w roku ubiegłym w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu ruch był bardzo słaby z wyjątkiem końcowego okresu przedświątecznego, to w tym samym okresie czasu w latach przedwojennych hurtownicy i importerzy, zarówno jak i klientela, czynili wielkie zakupy, których nie krepowano przecież ograniczeniami przywozowymi. Obecnie, mimo szczupłych kontyngentów przywozowych, niektóre artykuły nie zostały nawet wyprzedane, a o zapowiadającym braku towarów nie było mowy. Kupcy-importerzy stanęli przed zagadką, nie spodziewając się tak wielkiego spadku konsumpcji. Brzmi to niemal paradoksalnie, że ograniczenia przywozowe, w których słusznie kupiectwo upatruje przeżytek z czasów wojennych, tym razem przyczyniły się do tego, że rynek towarów kolonialnych nie był nadmiernie przesycony.

Importerzy muszą prowadzić uciążliwą walkę z rywalami gdańskimi, zdobywającymi w coraz cięższej mierze rynki, wypierając z dawnych pozycji firmy trudniące się importem towarów kolonialnych od wielu dziesiątków lat. Gdańscy importerzy znajdują się w lepszych warunkach, niż kupcy. Przede wszystkim wchodzi tu w rachubę czynnik podatkowy.

Importer opłaca podatek od obrotu w wysokości 1,30 proc., dalej opłaty stemplowe 4,1 proc., od faktur (od faktur zagranicznych przychodzących 2,2^{0/00} i od rachunków krajowych wychodzących 2,2^{0/00}), opłaty stemplowe od weksli 6,6^{0/00} (od akceptów zagranicznych — 3,3^{0/00} i od weksli krajowych dalsze 3,3^{0/00}), co razem czyni niespełna 2½ proc. od obrotu. Gdański importer jest wolny od tak wielkich ciężarów, nic więc dziwnego, że przychodzi mu z łatwością zdobyć polskiego rynku miejscowego, będąc z góry uprzywilejowanym o 2½ proc., co w większej części stanowi, całkowity zysk polskiego importera towarów kolonialnych. Nadto gdańscy importerzy korzystają z własnych składów wolnocłowych, które są u nas niedopuszczalne. Tamtejsi importerzy ciągną towar w razie potrzeby, korzystając przytem z 90-dniowych kredytów celnych. Są to przywileje nadzwyczajne, które czynią walkę z konkurencją gdańską nader ciężką dla kupiectwa w Polsce.

Niema powodów, dla których należałoby faworyzować gdańskiego importera na wyraźną szkodę ku-

piectwa tutejszego. Nie mamy zamiaru wystąpić z żądaniem, skierowanymi przeciwko kupiectwu gdańskiemu, ale musimy zwrócić uwagę czynników miarodajnych, że kupcy jednego obszaru celnego muszą i powinni korzystać z jednakowych praw i przywilejów, tembardziej, że pozbawieni tych praw i dobrodziejstw płacą ogromne podatki na rzecz Skarbu. Leży to w obopólnym interesie. Powyższe okoliczności wpływają ujemnie na rozwój handlu w tej gałęzi. Obserwujemy stopniowe i stałe kurczenie się przedsiębiorstw przy jednoczesnym wzroście wpływów i obrotów firm gdańskich. Podobny stan rzeczy początkowo oczywiście godzi w egzystencję kupców, w skutkach zaś będzie również szkodliwy dla Skarbu Państwa, który ucierpi z powodu mniejszego dopływu sum z tytułu rozmaitych świadczeń podatkowych.

Kupiectwo tej branży ma nadto nowych groźnych konkurentów w postaci firm zagranicznych, które od czasu liberalnego traktowania podziału kontyngentu niektórych artykułów kolonialnych (herbata, kawa i t. d.) rzucają wielkie ilości towarów na rynek tutejszy. Firmy te są w stanie skutecznie konkurować z tutejszym kupiectwem, gdyż po pierwsze nie płacą podatków, a po drugie mogą udzielić dłuższych kredytów, ponieważ płacą małe odsetki (w Holandji i Anglii — 4—5 proc. rocznie).

Wyplacalność w branży kolonialnej była przez cały rok nadspodziewanie dobra. Niestety u schyłku roku niektóre firmy zachwiały się. Przyczyn tego kryzysu niektórzy dopatrują się w intensywnym ściąganiu podatków oraz w słabym ruchu w handlu, który zaznaczył się pod koniec roku ubiegłego.

Nie można pominąć w całorocznym sprawozdaniu kwestji ryżu. Jak wiadomo, utworzył się i tworzy się jeszcze w kraju szereg łuszczarni ryżu. Przez cały rok byliśmy świadkami rywalizacji łuszczarni z importerami ryżu. Dotychczas praktyka dowiodła, że łuszczarnie krajowe, mimo znacznych ulg celnych i przewozowych, nie były w stanie sprzedawać po cenach niższych, niż ceny ryżu importowanego z zagranicy. Zawieszenie żeglugi na Wiśle wytworzyło chwilowo korzystną konjunkturę dla łuszczarni krajowych, gdyż zapasy importowanego ryżu wyczerpały się w międzyczasie. Gdyby Wisła ruszyła, importerzy ryżu byłiby w stanie sprzedawać po cenach znacznie niższych. Czy łuszczarnie krajowe będą w stanie ośwładnąć rynkiem krajowym i wyprzeć rywalą zagranicznego, niebawem najbliższa przyszłość nam pokaże.

Rynek pieniężny w Łodzi.

Na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi zauważyć się dała poważna obfitość materiału wekslowego; ilość zawieranych transakcyj była również znaczna. Stopa dyskontowa kształtowała się następująco:

Materiał pierwszorzędny od 1.50 do 1.60 w stosunku miesięcznym.

Materiał drugorzędny od 2.00 do 2.10 w stosunku miesięcznym.

Materiał trzeciorzędny od 2.50 do 2.75 w stosunku miesięcznym.

Z życia organizacji gospodarczych.

STOW. KUPCÓW m. ŁODZI Gwiazdka dla dzieci burs.

Na skutek zwrócenia się wydziału przemysłowego wojew. do Stowarzyszenia, Zarząd uchwalił przesłać 3000 metrów białego towaru na gwiazdkę dla dzieci burs, pozostających pod pieczęcią p. wicepr. Marji Bartłowej.

W związku z tem Stowarz. otrzymało następujące podziękowanie:

Warszawa, 23 grudnia 1927.

Do Zarządu Stowarzyszenia
Kupców m. Łodzi.

Zarząd Koła Przyjaciół bursy przy ul. Grzybowskiej 48b (130 dziewcząt) oraz przy ul. Targowej 14 (200 chłopców) składa Sz. Panom w imieniu dzieci serdeczne podziękowanie za ofiarowane 46 sztuk płótna i 10 tuzinów chusteczek.

Z poważaniem
Marja Bartłowa.

SEKCJA KOLONJALNA.

Zniesienie reglamentacji artykułów kolonialnych,
Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu
w Warszawie.

Kupiectwo prowincjonalne, a w szczególności m. Łodzi, branży kolonjano-spożywczej znajduje się obecnie w ciężkim położeniu.

Z jednej bowiem strony na hurtownikach kolonialnych m. Łodzi, którzy od kilkudziesięciu lat stali w stosunkach handlowych z eksporterami krajów pochodzenia towarów kolonialnych, przepisy reglamentacyjne odbiły się nader ujemnie, z drugiej zaś sam podział przyznanego kontyngentu w związku z brakiem Izb Handlowych i Przemysłowych na terenie b. Królestwa Polskiego pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Przytoczymy choćby to, iż przydziały dla Krakowa, liczącego około jednej trzeciej ludności Łodzi są w trójnasób większe niż przydziały dla Łodzi.

Artykuły spożywczo - kolonialne są w przeważnej części artykułami pierwszej potrzeby i muszą być importowane z krajów zamorskich. Wszelkie zatem pędy reglamentacyjne wywierają wręcz przeciwnie niż zamierza się skutki. Dowodem tego był smalec, którego cena przy ograniczeniach przywozu wynosiła 45 centów za 1 kg., a po zniesieniu tychże wynosi 37 centów za 1 kg. Nadto jest rzeczą notorycznie znaną, iż rynek towarowy w jakikolwiekby sposób musi być nasycony, stosownie do prawa popytu i podaży.

Podkreślona ostatnio przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu tak trafnie rozpiętość cen niektórych artykułów wewnątrz Państwa, znajduje swoje usprawiedliwienie w dotychczasowym systemie reglamentacyjnym artykułów pierwszej potrzeby. Do tych w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy ryż.

Ryż, jako artykuł tani, a o wysokiej wartości odżywczej służy na całym świecie za odżywienie dla szerokich warstw ubogiej ludności. W okresach przednówka i nieurodzajów nierzadko zastępuje inne produkty mączne.

Przeciwnie w Polsce artykuł ten staje się coraz droższy i coraz bardziej ostatnio dla szerokich sfer ludności niedostępny.

Jakież są tego przyczyny?

W pierwszym rzędzie utrzymywanie w mocy reglamentacji tego artykułu.

Następnie drożyznę potęgują t. zw. krajowe łuszczarnie ryżu.

Przedsiębiorstwa te w Krakowie, Warszawie i Łodzi powstały jedynie wskutek konjunktury wywołanej reglamentacją tego artykułu i są w stanie wyłuszczyć miesięcznie maximum 750 tonn, zatrudniając przytem do 30 robotników. Jeśli przyjrzymy się kalkulacji ceny, to różnica między ryżem łuszczonym, a niełuszczonym wynosi około 10 proc.

Ryż łuszczony u importera wraz z cłem wynoszącym zł. 56.— kalkuluje się na zł. 77.— za 100 kg., gdy tymczasem cena ryżu wyłuszczonego w kraju, wraz z cłem, wynoszącym zł. 5.60, wynosi zł. 86.— za 100 kg. t. j. prawie 12 proc. różnicy.

W przeciwieństwie do powyższego musimy podkreślić, iż zysk brutto importera nie przekracza 2% (wyraźnie dwóch procent) tak, że normalna cena w sprzedaży kalkulować się winna na zł. 79.— za 100 kg.

Mając powyższe na względzie, mamy zaszczyt prosić o zupełne zwolnienie z reglamentacji artykułów kolonialnych jak, ryż, kawa, herbata i t. p. będących artykułami spożywczymi pierwszej potrzeby, a w każdym razie o jak najbardziej liberalne traktowanie ustalanie odnośnych kontyngentów.

SEKCJA AJENTÓW.

W myśl ustawy przemysłowej ajenci winni zaopatrzyć się w legitymację; jeśli zbierają zamówienia ich pełnomocnicy handlowi, lub ich urzędnicy to firma zwrócić się winna do Magistratu o zaopatrzenie ich w legitymację.

UTWORZENIE NOWEJ SEKCJI.

Konsolidacja kupców sukienniczych.

Wszyscy hurtownicy i detaliści branży sukiennej skonsolidowali się w specjalną sekcję sukienniczą przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi.

Nowowyłoniony zarząd zwołał na środę, 11 b. m. pierwsze ogólne zebranie członków sekcji, na którym dokonano między innymi wyboru delegatów na zjazd do Krakowa.

WYBORY DO SĄDU ROZJEMCZEGO W ŁODZI DLA ZAKŁADU UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW.

Niniejszem komunikujemy PP. Członkom, że po porozumieniu się z szeregiem zrzeszeń pracodawców, ustaliliśmy listę kandydatów na stanowiska asesorów wzgl. zastępców asesorów Sądu Rozjemczego, którą w żądanie otrzymać można w kancelarii Stowarzyszenia w godzinach popołudniowych. Wymienione na liście tej nazwiska należy wpisywać w wymienionej kolejności na karcie głosowania dla pracodawców (biała kartka). **Karty głosowania, zawierające poprawki lub nie podpisane przez przedsiębiorcę lub jego zastępcę są nieważne.**

Dla uniknięcia nieporozumień kartę głosowania należy wysłać pocztą, listem poleconym przed dniem 15 stycznia 1928 r. do Komisji Wyborczej Łódzkiego Oddziału Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, Łódź, ul. Ewangelicka 18.

Orzecznictwo sądowe.

ZASADNICZE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

w sprawie świadectw przemysłowych III-ciej kategorii handlowych.

Sąd Najwyższy w grudniu 1927 roku w sprawie Nr. II K. 407/27 uznał, iż w przedsiębiorstwie handlowym prowadzonym za świadectwem III-ciej kategorii handlowej wolno zatrudniać prócz jednego dorosłego pracownika najemnego również 2-ch członków rodziny właściciela.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy stawia następującą tezę prawną:

„Wedle obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym cechami zewnętrznymi, decydującymi o rozmiarach przedsiębiorstwa handlu towarowego, a tem samem o jego kategorii, nadal pozostają następujące znamiona: rodzaj handlu, rodzaj sprzedawanego towaru, przeważający element kupujący, rozmiary, wygląd i charakter pomieszczenia zakładu, liczba oddzielnych składów i wreszcie liczba dorosłych najemnych subiektów handlowych, natomiast praca pomocnicza członków najbliższej rodziny właściciela zakładu, mieszkających z nim razem pod wspólnym dachem i będących na jego utrzymaniu, nie gra w tej mierze żadnej roli”.

Przy interpretacji odnośnych postanowień obowiązującego prawa o świadectwach przemysłowych, w niezwykle obszernym wyroku Sąd Najwyższy (orzekający w pełnym komplecie II Izby) przyjął pod uwagę odnośne postanowienia ustawy rosyjskiej o świadectwach przemysłowych.

Wyrok ten ma doniosłe znaczenie dla szerokiego ogółu kupiectwa, albowiem umożliwia najbliższym członkom rodziny solidarnie pracować w drobnym przedsiębiorstwie handlowym.

sm.

ZASADNICZE ORZECZENIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

w sprawie podatku dochodowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny przyjął zasadę prawną, streszczającą się w sposób następujący: płatnik, który był obowiązany do złożenia zeznania o dochodzie i obowiązku tego nie dopełnił, nie jest przez to pozbawiony prawa domagania się w odwołaniu wezwania go na posiedzenie Komisji Odwoławczej dla udzielenia wyjaśnień. Takiego płatnika należy wezwać na posiedzenie Komisji.

sm.

DOWÓD — ŚWIADKIEM PRZY UMOWIE NAJMU.

W obowiązującej procedurze cywilnej istnieje przepis, że niewolno dochodzić świadkami okoliczności, dla których stwierdzenia prawo wymaga dowodu na piśmie (art. 101¹ U.P.C.) np. fakt zaciągnięcia pożyczki nie może być ustalony świadkami (Senat Nr. 13—1888) podobnie zastaw ruchomości (art. 2.074 K. C.). Zachodziła natomiast wątpliwość przy umowie najmu. W orzeczeniu z r. 1922 w sprawie Nr. C. 320/22 Sąd Najwyższy orzekł, że po wyroku

eksmitującym lokatora, można dowodzić świadkami zawarcie nowej umowy o najem mieszkania. Obecnie jednak Sąd Najwyższy zmienił powyższe zapatrywania i orzekł w sprawie Nr. C. 1.560/24, że gdy stosunek najmu został rozwiązany między stronami wyrokiem sądowym, zawarcie nowej umowy musi być udowodnione pismem. W przeciwnym razie zachodzi obraza art. 101¹ U. P. C.

Odszkodowanie za wymówioną posadę.

Powód, dyrektor łódzkiego oddziału firmy nafkowej, wystąpił z powództwem o zasądzenie zł. 1.925 tytułem trzymiesięcznego odszkodowania za wymówioną posadę i miesiąc urlopu. Pozwana firma broniła się listem, w którym pisała do powoda: „Zawiadamy W. P., że zaangażowaliśmy X. jako dyrektora naszego okręgu łódzkiego. Mamy nadzieję, że przyszała praca W. P. pod kierownictwem X. będzie również owocna dla naszego T-wa, jak było dotychczas”.

Sąd okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym (Nr. 331/27) orzekł na podstawie tego listu, że pozwana firma usunęła powoda ze stanowiska dyrektora, pozostawiając go w tymże oddziale jako zwykłego pracownika. Ponieważ powód był zaangażowany jako dyrektor oddziału, nie mógł być przeto bez przyczyny z tego stanowiska usunięty; ofiarowanie zaś mu podrzędnej pracy równało się rozwiązaniu umowy z winy pozwanej firmy. Z tych zasad Sąd zasądził skarżącemu zł. 1.115 tytułem 3-miesięcznej pensji, a oddalił żądanie wynagrodzenia za urlop, gdyż powód nie pracował jeszcze roku. Wyrok, zapadły w dniu 13 czerwca 1927 r. nie zaopatrzony rygorem ze względu na to, że sprawa dana co do zasady jest sporna, a powód nic na tem nie traci, ponieważ pozwana firma jest bogata.

Unifikacja prawa karnego.

Organizacje gospodarcze otrzymały do zaopiniowania projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o bankach oraz projekt rozp. Prez. Rzplitej o karach za przekroczenia przepisów o miarach. Ten ostatni projekt ma na celu kodyfikację postanowień sankcji prawnej różnorodnych przepisów wszystkich dzielnic (zaborów). Projekt ten ma znieść art. 363 Kodeksu Karnego oraz orzecznictwo w sprawie o przekroczenia przepisów o miarach powierza władzy administracyjnej (Urząd miar). Odwołania od decyzji władzy administracyjnej mogą być skierowane do sądu ewentualnie do wyższej władzy administracyjnej.

Tego rodzaju unifikacja prawa karnego przez powierzenie orzecznictwa administracji nie jest wskazana nawet wtedy, jeśli oskarżonemu przysługują środki odwoławcze do Sądu Pokoju ewentualnie do władzy administracyjnej II-giej instancji.

Sfery gospodarcze niewątpliwie wypowiedzą swą opinię przeciwko obejmowaniu coraz szerszych kręgów życia przez młodą administrację.

Targi Międzynarodowe.

TARGI LIPSKIE.



Lipsk podczas Targów.

Istniejące od lat 700 Targi Lipskie są dzisiaj największym tego rodzaju przedsięwzięciem światowym. Targi Lipskie odbywają się 2 razy do roku: w marcu i w końcu sierpnia. Głównym zadaniem Targów Lipskich jest bezpośrednio zetknięcie wytwórców, którzy wystawiają na Targach najrozmaitsze próby swych fabrykatów, zwłaszcza zaś nowości, które starają się poznać hurtownicy i detaliści. Na tej podstawie powstają najpoważniejsze zamówienia i dokonywują się olbrzymie transakcje. Targi Lipskie służą więc celom gospodarczym przemysłu w szczególności zaś handlu. Stanowią więc one jedną z najbardziej udoskonalonych form współczesnego handlu. Targi Lipskie obejmują wszystkie działy współczesnego przemysłu, są w ścisłym tego słowa znaczeniu międzynarodowe. Zwiedzanie Targów tych przez polskich kupców pozwala im zetknąć się z przedstawicielami kupiectwa nie tylko niemieckiego, ale i handlu całego świata, którzy przybywają tłumnie do Lipska.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA AUTOMOBILOWA.

Na tegorocznych targach lipskich, które odbędą się w okresie od 4 do 14 marca zaorganizowana zostanie międzynarodowa wystawa automobilowa. Wystawa ta organizowana będzie przez centralny związek niemieckiego przemysłu samochodowego w obrębie wielkich Targów budowlano-technicznych. Będzie ona miała na celu stworzyć swego rodzaju przegląd wysiłków realizowanych w tej dziedzinie w ciągu ostatnich kilku lat przez fabryki samochodów.

Przedstawicielem Targów Lipskich na Polskę jest
p. WŁADYSŁAW GLAZER, Warszawa, ul. Jerozolimska 41.

Klub Towarzyski przy Stowarzyszeniu Kupców miasta Łodzi

Piotrkowska 73

We wtorek, dnia 17 stycznia, o godz. 8 wiecz.
odbędzie się

„Wieczór gry w lotto”

WSTĘP WOLNY.

W piątek, dnia 20 stycznia, o godz. 9.30 wiecz.
odbędzie się

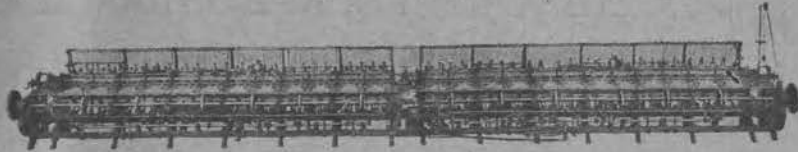
Wieczór Towarzyski

urozmaicony tańcami.

Uprasza się o wczesne rezerwowanie stolików.

Fabryka maszyn pończosznich

G. Hilscher, Chemnitz

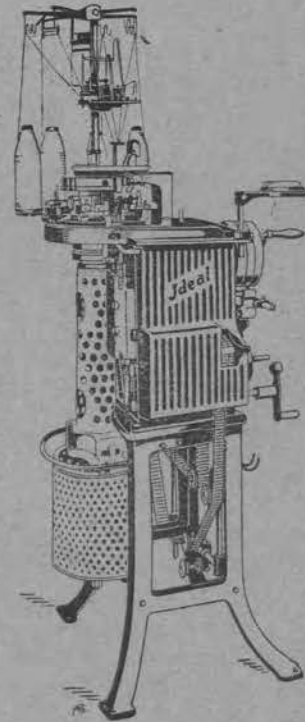


Maszyna Cotton „System — Hilscher”

Generalny Przedstawiciel na Rzp. Polską:

J. Leszczyński,

Łódź, Piotrkowska 99, telefon 2-91.



Maszyna „Ideal”

Dom Transportowo-Ekspedycyjny

S. JELIN i RUDOMIN

Sp. Akc.

ODDZIAŁY: w Warszawie, Lwowie
Białymstoku, Śniatyniu, Czerniow-
cach, Galaczu i w Jassach.

CENTRALA:

ŁÓDŹ, Piotrkowska 62, tel. 207, 2469.

Własne składy towarowe: Wólczan-
ska 73, tel. 4007.

Reprezentanci we wszystkich więk-
szych miastach kraju i zagranicy.

Transporty Krajowe i zagraniczne.

Clenie. Magazynowanie. Inkaso. Asekuracja.



I. Morgenstern

Łódź, ul. Piotrkowska № 47

Telefon 20-63

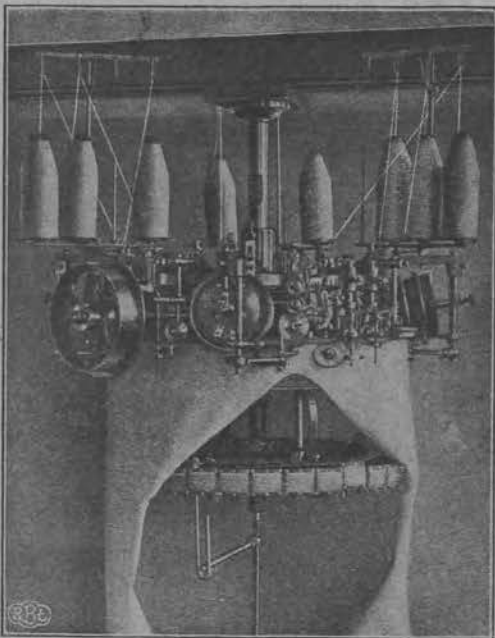
**Aparaty fotograficzne
i kinematograficzne**

oraz wszelkie przybory.

HURT.

DETAL.

Najstarsza fabryka maszyn trykotażowych (Rundmaszyny)
Fouquet & Frauz, Tow. Akc., Rottenburg



GENERALNY PRZEDSTAWICIEL
 NA RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ:

J. Leszczyński
 ŁÓDŹ,

Piotrkowska 99, tel. 2-91.

**Sprzedaż
 przędzy jedwabnej**

S. I. Blausztajn

Łódź
 ul. Wschodnia 72



Telefon 29-49

Firma egz. od r. 1893.

Firma egz. od r. 1893.

Pierwszorzędny zakład krawiecki damski

J. MOSZKOWICZ
 ŁÓDŹ

ul. Zawadzka Nr. 22. Telefon 37-30.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie fachu wcho-
 dzące, podług najnowszych modeli francuskich i angielskich.

Specjalny dział robót futrzanych.

**Skład futer
 i pracownia kuśnierska**
SZWARCMAN I GRYSZPAN
 ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska 17. Telefon 19-42

Wytwórnia czapek sportowych i hurtownia
 kapeluszy męskich.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.
 Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYSLAW KOLTOŃSKI
 Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 85, telefon 29. 123828